

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 140 (2283).

LUBLIN, 13, 14 CZERWCA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Rośnie socjalistyczny przemysł Polski Ludowej

Wkrótce ruszy wielka siłownia huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (PAP). Główna uwaga budowniczych huty im. B. Bieruta skierowana jest obecnie na jeden z najważniejszych obiektów rejonu wielkich pieców — siłownię, która zasilać będzie w energię potężne agregaty obiektu. Od terminowego oddania do użytku siłowni zależy uruchomienie pierwszego wielkiego pieca.

W olbrzymim budynku trwają końcowe prace nad montażem, podłączaniem i wprowadzaniem do prób coraz to nowych urządzeń dla jak najszybszego oddania do eksploatacji potężnych kotłów wysokoprężnych. Kotły wraz ze wszystkimi urządzeniami i mechanizmami są zmontowane. Szereg urządzeń, jak młyny węglowe, wentylatory, pompy zasilające kocioł w wodę,

rury wysokoprężne itp. przeszły już próby. Gotowa jest tzw. zmiekczalnia wody oraz urządzenia przygotowujące węgiel do opalania kotłów. W ostatnich dniach nadeszło na teren budowy ważne urządzenie — turbopompa o wysokiej wydajności. Służąca ona będzie, oprócz normalnych pomp, do zasilania kotłów w wodę. Urządzenia turbopompy zostały po raz pierwszy zaprojektowane

i wykonane całkowicie w kraju. Brygady robotnicze przystąpiły natychmiast po nadejściu tego urządzenia do jego montażu.

W dniu 11 bm. nastąpił odbiór urządzeń kotłowych. Miejsce brygad montażowych zajęła załoga produkcyjna, która w pierwszym okresie przeprowadzi rozruch kotłowni, a następnie przejdzie do normalnej pracy eksploatacyjnej.

Na czele tej załogi stanął doświadczony pracownik — kierownik siłowni huty „Kościszko” inż. Godyń. W najbliższych dniach rozpocznie się opalanie pierwszego kotła. Już wkrótce siłownia da energię dla pierwszego wielkiego pieca.

Szybkie i sprawne przeprowadzenie montażu urządzeń siłowni to m. in. zasługa takich ludzi, jak mistrz Śmieszek z Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Kotłowych, który kierował całością prac przy montażu kotłów. Jego zdolności organizacyjne, długoletnia praktyka, zapęta i ofiarność przyczyniły się do wykonania w terminie tego trudnego zadania. Duże zasługi przy budowie i montażu turbin ma mistrz Jędrzejczyk z przedsiębiorstwa „Energomontaż”. Pod jego kierunkiem brygady i zespoły przeprowadziły szybko montaż, utrzymując przy tym wysoką jakość robót. Szczególnie ofiarnie pracowali również brygadziści Sadyś i Pardela.

Kryzys polityki atlantyckiej we Francji CGT domaga się rządu który będzie wyrażał interesy mas pracujących

PARYŻ (PAP). — Obradujący w Paryżu XXIX Zjazd Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której stwierdza m. in.:

XXIX Zjazd CGT — reprezentujący francuski świat pracy — nie może pozostać obojętny wobec obecnego kryzysu rządowego.

Kryzys ten trwa już od 3 tygodni, a jednocześnie pogłębia się kryzys gospodarczy, wzrasta bezrobocie i najbliższe zobowiązania finansowe rządu nie mają pokrycia.

Obecny kryzys rządowy oznacza w istocie rzecz, że istnieje głęboki kryzys polityki atlantyckiej we Francji, polityki, której przeciwstawia się zjednoczona klasa robotnicza i większość narodu. Mimo to reakcja stara się wszelkimi sposobami prowadzić nadal tę politykę i wkracza coraz wyraźniej na drogę faszyzmu.

W tych warunkach XXIX Zjazd CGT domaga się stanowczo utworzenia rządu:

- który rozpocznie rokowania w sprawie rozejmu i zawarcia pokoju z rządem Ho Szi-mina i który zmniejszy wydatki wojskowe,
- który umorzy dochodzenia przeciw przywódcom i działaczom klasy robotniczej ściganym za to, że pierwsi przeciwstawiali się zburzonej polityce, i który zapewni całkowite poszanowanie swobód demokratycznych i konstytucyjnych,

— który będzie dążył do rozwiązania problemów gospodarczych, społecznych i finansowych, w myśl żądań Powszechnej Konfederacji Pracy.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydeleguje swoich przedstawicieli do komisji repatriacyjnej w Korei

WARSZAWA (PAP). — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził zgodę na wydelegowanie swoich przedstawicieli do organów przewidzianych w projekcie umowy rozejmowej w Korei. Polska wita z zadowoleniem perspektywę szybkiego zakończenia przelewu krwi w Korei i gotowa jest przyczynić się ze swej strony do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

O sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów

„Kampania żniwno - omłotowa jest wielkim zadaniem gospodarzo - politycznym — wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywność społeczną” — stwierdza podjęta ostatnio uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej.

Żniwa i omłoty zamykają roczny cykl produkcyjny rolnictwa w dziedzinie najważniejszego produktu — zbóż.

Od jakości i szybkości prac zależy końcowy wynik rocznej pracy rolników. Od tego jak przeprowadzi się żniwa uzależnione jest całoroczne zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi w chleb.

Wszyscy pragniemy, by zaopatrzenie poprawiło się z roku na rok, by rosła wraz z rosnącymi potrzebami społeczeństwa. Dlatego też, by zebrać wszystko, co do kilograma, by ani najmniejsza nawet cząstka plonu nie pozostała na polu, konieczna jest pełna mobilizacja sił całej wsi — indywidualnie pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR, pracowników handlu spożywczego, rad narodowych, wszystkich działaczy społecznych.

Od tego zależy wynik żniw, KTÓRE MUSZA BYĆ PRZEPROWADZONE JAK NAISZYBCIEJ, JAK NAJDOKŁADNIEJ, JAK NAJLEPIEJ.

Uchwała Prezydium Rządu zwraca uwagę, że czynnikiem decydującym o sprawnym przebiegu żniw są dobre przygotowania organizacyjne. Chodzi więc o to, by zapewnić na czas odpowiednią ilość rak do pracy, przygotować w oznaczonych terminach wszystkie maszyny i sprzęt techniczny, opracować dokładne, szczególnie harmonogramy robót (zwłaszcza dla POM, PGR, spółdzielni), zapewnić ciągłość i intensywność prac, by NATYCHMIAST po zakończeniu żniw (a nawet równoległe ze żniwami) przystąpić do podorywek i siewu poplonów, prowadząc jednocześnie omłoty.

Ustalona na 25 czerwca, na tzw. dzień gotowości, kontrola przygotowań do żniw musi być poprzedzona codzienną kontrolą i pomocą ze strony rad narodowych.

Nie wolno nam pod żadnym pozorem czekać na

ostatnie dni czerwca. Do dnia gotowości wszystkie przygotowania do prac żniwno-omłotowych muszą być ostatecznie zakończone.

Uchwała Prezydium Rządu poleca powołanie przy prezydiach rad narodowych komisji koordynujących całość prac związanych z akcją żniwno-omłotową, na wzór centralnej komisji, utworzonej zgodnie z uchwałą. Rady narodowe odpowiadają za całokształt zadań i działań związanych z tą akcją. Szczególnie jednak odpowiedzialne zadania stoją przed komisjami i działkami rolnictwa i leśnictwa, które muszą w pełni zdawać sobie sprawę, że wszystko co dotyczy żniw, omłotów — jest ważne.

Kierowniczą rolę w przeprowadzaniu wielkiej letniej batalii na wsi spełniają gromadzkie i gminne organizacje partyjne oraz komitety gminne i powiatowe. Muszą one już teraz wzmocnić pracę polityczną z każdym mieszkańcem gromady, spółdzielni, PGR-u czy POM-u.

Członkowie partii muszą przewodzić w walce o szybki, staranny zbiór, o dokładne, bez strat omłoty, muszą walczyć o to, by zgodnie z uchwałą natychmiast po żniwach przeprowadzono podorywki, siew poplonów i omłoty.

Da się to osiągnąć, jeśli członkowie partii, zwłaszcza w PGR i spółdzielniach podejmą hasło rozbrzmiewające dziś w wielu kluczowych gąszczach naszego przemysłu: PZPR-owcy na pierwszej linii walki o plan! Członkowie partii — na pierwszej linii walki o zbiór!

Da się to w pełni osiągnąć, jeśli każdemu pracującemu chłopu, każdemu robotnikowi rolnemu, każdemu traktorzyście dopomogą członkowie partii w zrozumieniu tego, że na nowy chleb czekała miliony ludzi ofiarnie budujących siłę i szczęście ojczyzny, że każdy dodatkowy kilogram i kwintal pszenicy, żyta, jęczmienia — to pomnożenie bogactw naszego kraju.

Z uchwałą Prezydium Rządu, szczegółowo określającą obowiązki i zadania aparatu państwowego i partyjnego, muszą się zapoznać wszyscy aktywiści na wsi, na nich bowiem spoczywa odpowiedzialność za to, by uchwała była w pełni przestrzegana, by wokół kampanii żniwno - omłotowej nastąpiła pełna mobilizacja mas pracujących wsi.

Nie zwlekać z sianokosami



MICHAŁE, NIE SPIJCIE, CZAS ZACZYNAĆ!

W wielu gromadach naszego województwa sianokosy są już w całej pełni. Pierwsi wyruszyli na łąki chłopcy w powiecie lukowskim, a następnie hrubieszowskim i tomaszowskim.

11 czerwca rozpoczęli kosić łąki spółdzielcy w Dębach. W trzech spółdzielniach produkcyjnych powiatu lubartowskiego (Serock, Wola Sernicka i Przypisówka) sianokosy także już trwają.

Ponieważ wczesne koszenie łąk podnosi w dużym stopniu jakość siana, nie należy zwlekać z rozpoczęciem sianokosów.

Uczestnicy grup kośnych, które wyjechały do województwa szczecińskiego, skończyły już około 100 hektarów łąk. Przewidziany jest w najbliższych dniach wyjazd dalszych grup do województwa olsztyńskiego.

Nie wszyscy chłopcy pomyśleli dotąd o przygotowaniu suszaków (rusztowania do suszenia trawy) pomimo, że nadleśnictwa ułatwiają nabycie na ten cel drzewa. Suszenie na suszakach jest bardzo dogodnym szczególnie w okresie opadów, a ponadto również podnosi jakość paszy.

Nad pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego obraduje Międzynarodowa Delegacja w Berlinie

BERLIN (PAP). Dnia 11 czerwca 1953 r. w gmachu Niemieckiej Akademii Nauk rozpoczęły się obrady Stałej Międzynarodowej Delegacji, która została wybrana na Międzynarodowej Konferencji dla Pokojowego Rozwiązania problemu Niemieckiego w listopadzie ub. roku.

W obradach biorą udział wybitni działacze społeczni z Niemiec zachodnich i wschodnich, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Anglii, Włoch, Norwegii, Polski, Szwecji, Szwajcarii i Czechosłowacji. W skład delegacji polskiej wchodzi: prof. dr Stanisław Kulczyński, poseł red. Ostap Dłuski, red. Dominik Horodyński i ks. Jan Piskorz.

Pierwsze posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Dieckmanna. W Prezydium zajęli miejsca sekretarze Stałej Międzynarodowej Delegacji, b. nadburmistrz Muenchen — Gladbach — Elfes, redaktor pisma „Esprit” — Jean - Marie Domenach i prawnik francuski — Michel Bruguier.

Na posiedzeniu wygłosił referaty: publicysta angielski Gordon Schaffer, Jean - Marie Domenach oraz Otto Buchwitz. Przemawiał również delegat Polski prof. Kulczyński.

Obrady trwają.

W telegraficznym skrócie

* Dzienniki amerykańskie publikują liczne doniesienia i artykuły o sytuacji w Korei. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” — Russel donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie kółka oficjalnie optymistycznie oceniają perspektywę rozejmu w Korei. Walter Lippman ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że nieoczekiwany sprzeciw Li Syn-mana wobec warunków porozumienia w sprawie rozejmu — warunków, na które osobisty przedstawiciel Li Syn-mana zgodził się bez protestu przeszło rok temu w Panmunjomie — stanowi „jakąś tajemnicę”.

* Agencja TASS ogłasza następujący komunikat: rząd radziecki i rząd austriacki uzgodniły sprawę przekazania przedstawicielstwa dyplomatycznego ZSRR w Austrii i przedstawicielstwa dyplomatycznego Austrii w ZSRR w ambasady i mianowania ambasadorów. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii I. I. Iljiczewa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Austrii.

* Dziennik „Neues Deutschland” ogłosił komunikat o posiedzeniu Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Ludności, które odbyło się dnia 9 czerwca br. Biuro Polityczne KC SED postanowiło zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeprowadzenie szeregu zarządzeń, zmierzających do zdecydowanego porwania nowego życia wszystkich warstw ludności i do wzmożenia praworządności w NRD.

* W Austrii trwa „Tydzień Pokoju” pod hasłem walki o zawarcie paktu pokoju między Niemcami wielkimi mocarstwami. Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme”, w ciągu pierwszych trzech dni „Tygodnia Pokoju” w różnych dzielnicach Wiednia, tak również w innych miastach odbyły się setki zebrań, uczestnicy, których domagali się od rządu austriackiego przedstawienia inicjatywy na rzecz zawarcia pokoju między Niemcami wielkimi mocarstwami. Delegacje robotnicze wielkich zakładów przemysłowych wysłały do kancelarii Rauba listy, żądające ponaradzenia speli Konferencji Narodów w Obronie Pokoju.

Mianowanie ambasadora PRL w Mongolskiej Republice Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego PRL w ZSRR Wacława Lewikowskiego Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym PRL w Mongolskiej Republice Ludowej z siedzibą w Moskwie.

Cegielnia Sierakowszczyzna przedterminowo wykonała plan półroczny

W dniu 11 marca br. załoga cegielni Sierakowszczyzna zameldowała o wykonaniu planu półrocznego na rb. w cegle surowej w 102,6% i w cegle palonej w 117,9%.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się cała załoga, wśród której wyróżnili się formierki: Stefania Skrobieranda, Anna Grzelak, Kazimiera Ceglarsz wyrabiające średnio 200% normy oraz kopacz gliny Józef Okonowski, który wykonuje 190% normy.

Masy ludowe Włoch występują przeciw układowi o »europiejskiej wspólnocie obronnej« »Prawda« o wynikach wyborów we Włoszech

MOSKWA (PAP). — Podsumowując wyniki wyborów we Włoszech, dziennik „Prawda” w artykule pióra D. Szewlagina stwierdza:

Wybory w dniach 7 i 8 czerwca były dalszym ciągiem walki politycznej, która rozpoczęła się już w październiku 1952 r., kiedy to rząd wniósł do parlamentu projekt nowej ordynacji wyborczej. Przerobiony w parlamencie, chrześcijański demokraci uważali, że ich zwycięstwo w wyborach jest zapewnione. Dla większej pewności utworzyli oni blok wyborczy z partiami socjaldemokratyczną, republikańską i liberalną. Prasa reakcyjna, zarówno we Włoszech, jak i za granicą, dawała wyraz przekonaniu o zwycięstwie tego bloku.

Odezwa Komitetu Obrońców Pokoju w Chile

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa chilijska, Krajowy Komitet Obrońców Pokoju w Chile opublikował odezwę, w której nawołuje do występowania o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Przypominając, że 875 tysięcy obywateli chilijskich poparło już swymi podpisami tę pokojową inicjatywę Światowej Rady Pokoju, komitet wzywa wszystkich obywateli, aby domagały się od rządu poparcia żądań w sprawie podpisanie paktu pokoju.

720 proc. nowej normy Wysokie osiągnięcie murarzy warszawskich

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. murarz Czesław Komorowski ze swym podręcznym Czesławem Borkowskim oraz murarz Jan Kot z podręcznym Wacławem Dylą — pracownicy Zarządu Budowlanego 5-c, zatrudnieni przy budowie bloku 6a na Mokotowie, osiągnęli bardzo wysoki wynik produkcyjny w pracy według nowoustalonych podwyższonych norm. W ciągu 8 godzin Komorowski z pomocnikiem wykonali 33,84 metra sześć. muru, tj. ułożyli 12.860 sztuk cegieł, uzyskując 720 proc. normy. Kot z pomocnikiem wykonali 28,44 m sześć. muru, tj. ułożyli 10.407 sztuk cegieł, uzyskując 650 proc. normy.

Na miejscu budowy umieszczona od strony ulicy tabliczka głosi, że murarze ci, tym wysokim osiągnięciem chcą podkreślić, że uważają nowoustalone normy za całkowicie słuszne i sprawiedliwe.

Wyniki wyborów — kontynuuje autor — dowiodły jednak, że antydemokratyczna ordynacja wyborcza nie spełniła nadziei reakcji włoskiej. Miliony wyborców włoskich, oddając swe głosy na partie, które zwalczały blok klerykałów i ich sojuszników, przekreśliły plany tego bloku. Wyniki wyborów wskazują, że siły demokratyczne we Włoszech odniosły nowe, piękne sukcesy w walce o pokój i niezawisłość narodową swej ojczyzny. Komunisti i socjaliści włoscy mają pełne prawo do twierdzenia, że oni to właśnie byli głównymi organizatorami i promotorami tego zwycięstwa.

Półowa wyborców włoskich — pisze dalej Szewlagin — głosując przeciwko blokowi stronnictw rządowych, przekreśliła w ten sposób reakcyjną ordynację wyborczą. Wyborcy włoscy potępił również politykę uprawianą przez koła rządzące. Masy ludowe Włoch pragną pokojowej polityki zagranicznej, występują przeciwko zobowiązaniom narzuconym krajowi w ramach agresywnego bloku, występują przeciwko osławionemu układowi o »europiejskiej wspólnocie obronnej«, którego ratyfikację rządząca partia obiecuje przeforsować w nowym parlamencie. Większość wyborców potępiła politykę ekonomiczną, uprawianą przez rząd de Gasperi'ego.

Wybory przyniosły nowy wielki sukces partii komunistycznej. Na jej kandydatów padło 6,1 miliona głosów. W żadnych wyborach, które odbyły się po wojnie, partia komunistyczna nie otrzymała tak wielkiej ilości głosów jak obecnie.

Wielki sukces osiągnęła również w wyborach partia socjalistyczna. Uzyskując blisko 3,5 miliona głosów socjaliści włoscy z Pietro Nenni na czele pokazali wymownie wszystkim wrogom jedności klasy robotniczej, że tajemnica sukcesu tkwi nie w działalności rozbijackiej i antykomunistycznej, lecz w ścisłej współpracy partii robotniczych, w połączeniu ich wysiłków dla walki o żywotne interesy mas pracujących.

Na tle sukcesów odniesionych przez partię socjalistyczną Nenni'ego

— pisze autor — szczególnie żalona nie wygląda los partii socjaldemokratycznej Saragata. To rozbijackie ugrupowanie doznało najcięższej porażki od czasu swego powstania: straciło ono w porównaniu z wyborami z 1948 r. ponad 600 tysięcy głosów i 14 mandatów.

Blok rządowy nie uzyskał nawet większości, jaką chrześcijański demokraci mieli w poprzednim parlamencie. Obecnie partia chrześcijańsko-demokratyczna mieć będzie w Izbie Posłów nieznacznie większą liczbę mandatów i to dopiero razem ze stronnictwami należącymi do jej bloku. Oznacza to, że partii chrześcijańsko-demokratycznej nie przyjdzie teraz łatwo przeforsowanie w parlamencie przygotowanych od dawna antydemokratycznych projektów ustaw przeciwko strajkowi, wolności prasy itd.

Wyniki kampanii wyborczej — kończy autor — świadczą o dalszym wzroście świadomości i aktywności politycznej włoskich mas ludowych, wzmagających walkę o niezawisłość narodową, o swobody demokratyczne, pokój i postęp społeczny.

Nowe kadry dla przemysłu i zakładów badawczych Absolwenci szkół średnich mają możliwość studiowania nauk ważnych dla rozwoju gospodarki narodowej

WARSZAWA (PAP). Szeroko otwarte są drogi na wyższe studia dla młodzieży — przede wszystkim robotniczej i chłopskiej — która ukończyła szkołę średnią. Termin wyższe uczelnie upływa z dniem 20 bm.

Wiele miejsc wolnych jest jeszcze m. in. na wydziałach, których kierunki studiów są niezwykle ważne dla dalszego szybkiego rozwoju naszej gospodarki narodowej, a mianowicie w uczelniach technicznych — na mechanicznej, metalurgii, odlewnictwie, agromechanice, górnictwie i komunikacji, w wyższych szkołach rolniczych — na zootechnice i melioracjach rolnych; w uczelniach ekonomicznych — na wydziałach statystyki i finansów w przemyśle; na uniwersytetach — na matematyce, fizyce i filologii

rosyjskiej. Młodzież, która obecnie kończy studia na tych — ważnych dla gospodarki narodowej — wydziałach świadoma jest w pełni, że ma przed sobą wspaniałe perspektywy.

Na Politechnice Warszawskiej ze szczerem entuzjazmem mówią o swej przyszłości m. in. ci studenci, którzy kończą w bież. roku naukę na wydziale agromechanicznym i na wydziale komunikacji.

Edward Woźniak należy do pierwszych studentów, którzy ukończą wydział agromechaniczny Politechniki Warszawskiej i otrzymają dyplomy inżyniera - agromechanika.

„Rozpocząłem studia — mówi Edward Woźniak — jako jeden z pierwszych studentów wydziału agromechanicznego. Był to wydział zupełnie nowy i nieznan mi bliżej. Wkrótce jednak poznałem piękno zawodu inżyniera - agromechanika i jego wielką wagę dla naszej gospodarki.

W atmosferze wielkiej powagi i zdawania sobie sprawy z tego, iż jedną z podstaw rozwoju i umoc-

nienia naszej gospodarki narodowej jest górnictwo, przebiega sesja egzaminacyjna na wydziale górnictwa Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie.

Do przodujących studentów zarówno w nauce jak i pracy społecznej, kończących obecnie studia na wydziale górnictwa należy syn robotnika z kopalni „Victoria” w Wałbrzychu — Czesław Siwiec.

Przed Czesławem Siwcem i jego kolegami otwierają się po ukończeniu wydziału górnictwa AGH szerokie perspektywy, gdyż wydział ten ma szereg specjalności, jak węgiel, rudy i soli, naftowa, odkrywkowa i przerobki mechanicznej. Część spośród absolwentów uzyska dyplom inżyniera górnictwa i pójdzie zaraz do pracy w przemyśle. Ci zaś, którzy posiadają zaimitowanie do pracy naukowo - badawczej, mają możliwość dalszej nauki na dwuletnim studium magisterskim, po ukończeniu którego uzyskają stopień magistra nauk technicznych. Inżynierowie - magistrowi uzupełnią kadry w placówkach naukowych, jak instytutów naukowo-badawczych, biura projektów, lub zostaną pracownikami naukowymi na wyższych uczelniach.

Kapitał japoński ma apetyt na syjamskie złoża rudy

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o wzmagającej się coraz bardziej penetracji kapitału japońskiego do ekonomiki krajów Azji południowo - wschodniej. Radio tokijskie podało, że japoński koncern hutniczy „Jawata” wysłał swych ekspertów do Syjamu w celu zbadania złóż rudy w tym kraju. Prace te związane są z planem

zbudowania w Syjamie japońsko-syjamskich zakładów hutniczych.

Przewiduje się, iż zakłady te zbudowane zostaną w ciągu 2 i pół roku. Do chwili zakończenia budowy, Syjam będzie wysyłał swą rudę żelaza do Japonii. Po uruchomieniu zakładów Japonia będzie importować tę część rudy, która nie będzie przerabiana w Syjamie.

Przegląd wydarzeń

HITLEROWIEC W WASHINGTONIE

Odpowiednikiem Li Syn-mana na odcinku europejskim jest Adenauer, któremu sen z powiek spędza perspektywa spotkania wielkiej czwórki. Adenauer postanowił działać. Z miejsca wysłał on do Waszyngtonu zaufanego człowieka, dyrektora wydziału politycznego bońskiego „ministerstwa spraw zagranicznych”, Blankenhorna.

Blankenhorn udał się do Waszyngtonu, by tam — jak pisze postępowy dziennik francuski „Liberation” — odwieść swych amerykańskich rozmówców od spotkania wielkiej czwórki.

Podróż Blankenhorna do Waszyngtonu to jeszcze jeden dowód tego strachu, który ogarnia adenauerowskich hitlerowców na samą myśl o możliwości uregulowania problemu niemieckiego w duchu interesów narodu niemieckiego i wszystkich innych narodów. Adenauer i jego kompania zdają sobie bowiem sprawę, że ich istnienie jest ściśle związane z utrzymaniem stanu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Stąd gorączkowe zabiegi o uniemożliwienie osiągnięcia porozumienia, stąd próby torpedowania konferencji czterech.

RÓŻNE WYDARZENIA O JEDNAKIM ZNACZENIU

Niewesołe są nastroje wśród tych, którzy w przyszłość wiążą z wojną. We Włoszech ważne zwycięstwo odniosły siły pokoju. W Korei pod naciskiem narodów triumf święci radziecka teza, że nie ma takiej spornej sprawy, której nie można byłoby uregulować na drodze wzajemnego porozumienia krajów

zainteresowanych. W Niemczech zachodnich narasta opór przeciwko wojnie, przeciwko remilitaryzacji, a żądanie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w duchu uchwał poczdamskich ma za sobą poparcie większości społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. Fakt ten znalazł wyraz chociażby w jednej z ostatnich wypowiedzi starego lisa z socjaldemokracji niemieckiej, Ollenhauera, który w panicznym strachu, by nie utracić swych wpływów, zmuszony został do oświadczenia, że problem niemiecki znaleźć winien rozwiązanie właśnie na płaszczyźnie układu poczdamskiego. We Francji Waszyngtonowi nie lepiej się powodzi. Pupilek francuskiej reakcji i Waszyngtonu, kolejny kandydat na premiera, Bidault, nie został przez Zgromadzenie Narodowe upoważniony do utworzenia nowego rządu. Tygodnie mijają, a Francja jest nadal bez rządu. Źródłem tego stanu rzeczy jest opór społeczeństwa francuskiego przeciwko antynarodowej polityce dotychczasowych rządów i tarcia w łonie francuskiej burżuazji.

Sprawa uratowania pokoju, utrwalenia go — oto hasło, które mobilizuje wciąż rosnące szeregi milionów ludzi — kobiet i mężczyzn. Walka o pokój to naczelnym problemem, któremu poświęcone były obrady Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze. Kongres ten, w którym bierze udział 900 delegatek reprezentujących 85 krajów, przekształcił się w potężną, międzynarodową manifestację na rzecz pokoju, manifestację matek, żon i sióstr ze wszystkich zakątków świata, by nigdy już napalm czy karabin maszynowy nie był „argumentem”, nie był narzędziem rozstrzygnięcia sporów pomiędzy poszczególnymi państwami.

T. Gumowski

AMERYKAŃSKA agencja prasowa „United Press”, zastanawiając się nad znaczeniem wyborów parlamentarnych we Włoszech, pisała przed paroma dniami, że będą one „bitwą na śmierć i życie premiera de Gasperi i jego proatlantyckich przyjaciół”. Z tej bitwy na śmierć i życie de Gasperi wyszedł pokonany. Blok klerykałno - reakcyjny, któremu przewodzi de Gasperi poniósł sromotną porażkę. W porównaniu z wyborami parlamentarnymi 1948 roku chadecy stracili około 2 milionów głosów, mimo znacznie wyższej frekwencji wyborców niż przed pięć laty. Ich socjaldemokratyczni sprzymierzeńcy spod znaku Saragata stracili ponad 30% głosów. Podobny los spotkał inne partie burżuazyjne, które złączyły swe losy z blokiem de Gasperi'ego.

PRZEPADŁA „PREMIA WIĘKSZOŚCIOWA”

Da Gasperi i jego sprzymierzeńcy muszą pożegnać się z myślą o zagarnięciu tzw. „premii większościowej” (65% mandatów), która w myśl oszukańczej ordynacji wyborczej, przeforsowanej w swoim czasie przez chadecy, miała przypaść w udziale tej partii lub tej koalicji partii, która uzyska 50% plus jeden głos. De Gasperi nie uzyskał większości i na marne poszły wysiłki, których nie żałował, by wprowadzić w życie złodziejską ordynację wyborczą.

Oceniając wyniki wyborów, przywódca Komunistycznej Partii Włoch, Palmiro Togliatti, oświadczył: „Zwycięstwo nasze to zwycięstwo odniesione w imię pokoju, demokracji i socjalizmu. Wszyscy uczciwi Włosi mają zatem powód, by cieszyć się z tego zwycięstwa”.

NIE MAJĄ INNEGO WYJŚCIA

Innym wielkim zwycięstwem obozu pokoju odniesionym w ostatnich dniach było doprowadzenie do podpisania w Panmunzjon porozumienia w sprawie repatriacji jeńców

JADWIGA RUŻYŁO - PAWŁOWSKA

Odrodzenie Polski

Obchody Roku Kopernika i Roku Odrodzenia ogarniają coraz szerszą falą całą Polskę. Uroczyste posiedzenie Komitetów Honorowych z udziałem członków Rządu i KC PZPR i uchwały na nim podjęte świadczą o tym, jak wielką wagę władza ludowa przywiązuje do tych obchodów. Naród nasz bowiem, wykuwając w codziennym trudzie drogę ku socjalizmowi, nawiązuje szeroko do wielkich tradycji naszej przeszłości, do twórczej spuścizny naszej kultury narodowej. Do tej spuścizny należy epoka Odrodzenia.

Epoka ta zaważyła w sposób istotny na dziejach całej Europy, „cała historia nowożytna zaczyna się od owej potężnej epoki” — jak stwierdza Engels.

Procesy rozwojowe okresu Odrodzenia nie były w Polsce wolne od powiązań z wydarzeniami w innych krajach. Ale dorobek naszej myśli postępowej, bujność i bogactwo życia kulturalnego tego czasu czerpały soki z własnej gleby, powstawały w wyniku naszego własnego rozwoju społeczno-gospodarczego i ówczesnych walk klasowych.

Nauka burżuazyjna ukazywała Odrodzenie jako wielki ruch umysłowy o kosmopolitycznym wyjątkowo charakterze, importowany do Polski przez cudzoziemskich przybyszów z Zachodu. Negowała rodzimie procesy rozwojowe tej epoki, jej twórczy wkład w skarbnicę kultury narodowej, a przez to w skarbnicę kultury świata.

Historiografia burżuazyjna stworzyła fałszywy obraz epoki Odrodzenia, zatając jej rewolucyjny rozmach i antyfeudalny kierunek. Głównym przedmiotem zainteresowania tej historiografii był bowiem nie cały naród, ale tylko szlachta, która kreowała się „narodem” i którą burżuazyjni badacze za cały naród uważali.

Czym była w rzeczywistości epoka Odrodzenia?

Epoka Odrodzenia przyniosła przewrót we wszystkich krajach europejskich. „Był to największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, namietności, charakteru, wszechstronności i wie dzy”, jak to określił Engels.

Generalny szturm na ustrój feudalny w różnych krajach miał różny przebieg i różne zakończenie. W Polsce szturm ten został odparty przez sojusz jezuitcko-magnacki, zwycięstwo reakcji wstrzymało na bardzo długo postęp społeczny w naszym kraju. Niemniej przez podjęcie walki na wielu odcinkach życia z feudalnymi stosunkami — epoka Odrodzenia jest wielką epoką walki o wyzwolenie człowieka. Wyzwolenie to należy rozumieć tak najszerzej, a więc zarówno jako wyzwolenie z ucisku pana feudalnego, jak i z więzów scholastycznego, teologicznego widzenia świata.

Jedną z podstawowych przyczyn przewrotu ideologicznego tego okresu są zmiany w produkcji. Rozwój gospodarki towarowo-pięniężnej i wzrost znaczenia miast prowadził do konfliktów interesów mieszczaństwa i magnaterii.

Motorem walki przeciwko feudalnym instytucjom władzy było mieszczaństwo wspierane przez chłopów, najbardziej zainteresowanych w zniesieniu feudalnych stosunków. Ale do walki tej dołącza się także i średnia szlachta. Średniej szlachcie chodzi o zwiększenie swego udziału w wyższym chłopu przez ograniczenie udziału hierarchii kościelnej. W obawie jednak przed wystąpieniami chłopstwa średnia szlachta sprzymierza się chętnie z zamożną częścią mieszczaństwa, bacząc, by walka

przeciwko feudalom kościelnym nie przybrała charakteru buntu chłopskiego i plebejskiego.

Rozwijający się szeroko ruch reformacyjny głosi hasło walki o wyzwolenie z supremacji papieskiej i o ugruntowanie suwerenności państwowej. Wywiera on silny wpływ na rozwój myśli społecznej tego okresu, która znajduje swego wielkiego przedstawiciela w osobie Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Epoka Odrodzenia jest okresem m. in. żywego zainteresowania się kulturą starożytnych. Humanisci polscy chciwie czerpią wiedzę o świecie ze źródeł greckich i rzymskich, przeciwstawiając ją scholastycznej filozofii. Przystawianie sobie elementów kultury antycznej spełnia funkcję postępową, przyczynia się bowiem do pełniejszej laicyzacji kultury Odrodzenia, wzbogaca nowymi treściami życie umysłowe tego okresu.

W bujnie rozwijających się miastach powstają ośrodki życia umysłowego. Do Uniwersytetu Jagiellońskiego ściągają z zagranicy słuchacze i wykładowcy i staje się on jednym z żywszych centrów nauki w Europie. Jego absolwenci stają się nierzadko profesorami innych uniwersytetów, z ich grona wychodzi genialny uczynek Mikołaj Kopernik. Odkrycie Mikołaja Kopernika wstrząsnęło kościelno-feudalnym światopoglądem. Jego nauka zadała druzgocący cios teologicznemu konceptom świata i zrewolucjonizowała myśl badawczą okresu Odrodzenia, kierując ją na nowożytny, racjonalistyczny tor.

W ogóle nauka w tym czasie wykazuje silne tendencje do konfrontowania teorii z praktyką, myśli z doświadczeniem. Niemal w każdej dziedzinie wiedzy przejawia się dążność do stosowania empirycznej metody badawczej. Znacząca się silny rozwój nauk przyrodniczych (liczne podróże, zainteresowania odkryciami), a potrzeby rozwijającego się życia gospodarczego miast, zwłaszcza rzemiosł i przemysłu, powodują przekształcanie się średniowiecznych praktyk w nowoczesne i traktowane dyscypliny naukowe (np. alchemia przekształca się w chemię).

W tym czasie naukę polską reprezentują licznie chłopcy i mieszczanie. Napór oddolny elementów chłopskich i plebejskich — znajdujący swe źródło głównie w rozwarstwieniu się społecznym wsi polskiej w ciągu XV w. i na początku XVI w. i w różnicowaniu się społecznym miast — wywarł silne piętno na życiu kulturalnym okresu Odrodzenia. Wraz z tymi elementami szeroka fala wtargnęła do sztuki tego okresu elementy ludowe, poszerzyło się i pogłębiło realistyczne widzenie rzeczywistości znajdujące odbicie w sztuce renesansowej. Tematyka religijna coraz częściej ustępuje tematowi świeckim. W sztukach plastycznych zjawiała się liczne portrety mieszczańskie, rzeźba nagrobkowa, powstaje nowe budownictwo. Muzyka służy nie tylko uświetnieniu nabożeństw, ale staje się czynnym składnikiem życia kulturalnego epoki, wzbogaca obyczaje, uświetnia zabawy. Jej wspinała spuścizna stanowi chlubę kultury europejskiej, nie tylko polskiej.

Wzmoczone tętno życia gospodarczego i kulturalnego epoki Odrodzenia ogromnie poszerzyło krąg odbiorców i twórców kultury. Średniowieczna izolacja artysty i naukowca traci swoją rację bytu. Powstaje potrzeba szerokiej wymiany myśli, czy to dla celów praktycznych, czy dyskusyjnych, a wynalezienie druku stwarza w tym zakresie nowe, olbrzymie możliwości. Kształtuje się więc polski język literacki i pojawiają się jego czynni propagatorzy.

Walkę o język narodowy podejmuje szereg wybitnych działaczy i pisarzy, wśród których najwybitniejszym był Mikołaj Rej. Jędrny, obrazowy, ale mało giętki jeszcze język Reja znajduje kontynuatorów w zakresie twórczości literackiej. Do nich należy przede wszystkim „Kochanie wieku” — Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta polski szlacheckiej, który język polski wznosił na szczyty najwyższego aryzmu. Poezja polskiego Renesansu, podobnie jak sztuki plastyczne, nasycona jest elementami ludowymi, a obok poezji dworskiej, konwencjonalnej rozwija się nurt plebejski, znajdujący swój bogaty wyraz w rozwijającej się literaturze sówi-dzialskiej.

Bogactwo i wspaniałość dorobku kulturalnego naszego Odrodzenia — to piękna tradycja naszego narodu. Dla dokładnego poznania tego dorobku, dla oczyszczenia z zafalszowań nauki burżuazyjnej zostały podjęte szeroko prace badawcze, oparte na prawdziwie naukowych założeniach, tj. na założeniach materializmu dialektycznego i historycznego.

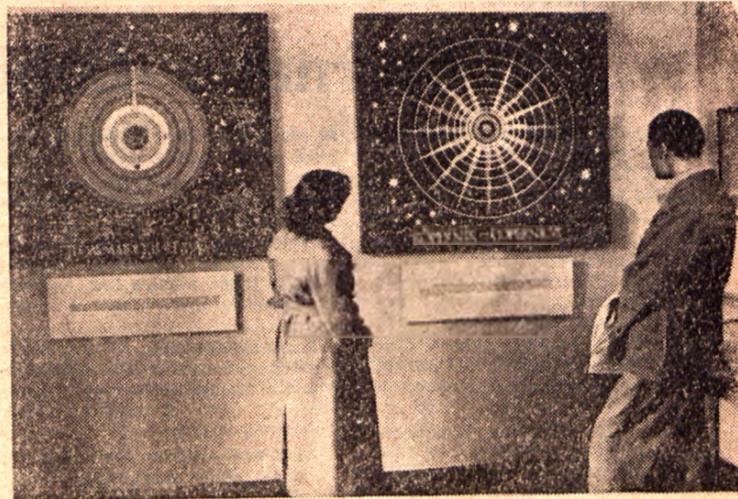
Obchód Roku Odrodzenia powinien przybliżyć dziedzictwo kulturalne tej epoki do budowniczych Polski socjalistycznej. Wielkie zmagania mas uciskanych tamtych wieków, tradycja walki o wyzwolenie człowieka tamtych czasów powinny żyć w świadomości dzisiejszego obywatela Polski Ludowej, powinny kształtować poczucie związku jego pracy z walką licznych pokoleń dawniej żyjących.

„... Czyż nie jest faktem niezaprzeczanym — mówił wicepremier Cyrankiewicz na inauguracji Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia — że nasza epoka, epoka realizacji sprawiedliwości społecznej, nosi w sobie zarówno dziedzictwo bogatych myśli reformatorów społecznych owego okresu, jak i dziedzictwo wszystkich walk wyzwoleniczych ludzi uciskanych.

Dlatego to Polska Ludowa z pietyzmem przejmuje cenną spuściznę postępowych walk i wyzwoleniczych dążeń polskiego Odrodzenia.

Piękna i cenna jest nasza spuścizna, nasze dziedzictwo. Najpiękniejsze jest jednak to, że dziś z dumą możemy powiedzieć, że budując ustrój sprawiedliwości społecznej — budując socjalizm — realizujemy w ustokrotnionej skali to, co przez wieki walczyły spętane masy i najszlachetniejsze w narodzie”.

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku



Na zdjęciu: fragment sali — Kopernikowska nauka o budowie świata. (CAF — fot. Uklejewski)

Walczy nieustępliwie o kulturę narodu

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” zakończyły się. Jak co roku, przyniosły one nowe problemy i nowe zadania, które stają przed naszą partią i przed aktywnym bezpartyjnym pracownikom kultury. Jakże to są problemy i jakże zadania?

Władze państwa przez klasę robotniczą i masy pracujące przyniosły zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Gospodarski stosunek robotnika i pracownika do jego zakładu pracy, odpowiedzialność za losy swojej fabryki czy kopalni, odpowiedzialność za losy narodu i państwa — to podstawowy czynnik wpływający m. in. na przemiany w dziedzinie kultury. Fundamentalnym również czynnikiem jest przeobrażenie naszej wsi. Jak wskazywał Lenin, sam fakt, że chłop przesiada się z konia na traktor przynosi już rewolucję w jego dotychczasowych pojęciach, a tysiące spółdzielni produkcyjnych, społeczna forma gospodarowania, jednym słowem socjalizm, przenikający coraz szerzej i głębiej na wieś, przeorywują świadomość pracującego chłopca, czynią go prawdziwym współgospodarzem swej odczyny.

Udział szerokich mas w rządzeniu państwem poprzez Sejm, rady narodowe, organizacje zawodowe i społeczne, wysuwa na czoło postawioną przed laty przez Józefa Stalina tezę o konieczności uczynienia ze wszystkich obywateli ludzi świadomych i kulturalnych. Wielki jest nasz dorobek w tym zakresie. Każde dziecko robotnicze i chłopskie ma zapewnione miejsce w szkole i, jeśli ma odpowiednie zdolności, również w wyższym zakładzie naukowym. W ciągu kilku lat wydaliliśmy znacznie więcej książek niż w ciągu całego dwudziestolecia polski kapitalistyczny — obszarnciel. Jest to wszystko już tak naturalne, że rzadko się nad tym zastanawiamy, jeśli jednak wnikiemy głęboko w treść tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” — to zo-

baczmy, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Chodzi przecież o to, aby dorobek nasz utrwalił i pogłębił.

Chodzi więc nie o taką czy inną akcję, o mobilizację wszystkich sił nie tylko w „Dniach Oświaty” czy przy okazji specjalnych imprez świetlicowych, fabrycznych czy wiejskich, festiwali teatrów amatorskich czy chórow. Potrzebna jest stała, uporczywa, codzienna praca, równie ważna jak walka o wykonanie zadań produkcyjnych i bez pośrednio związana z walką o produkcję.

Szpeciólnie ważna jest nasza ofensywa kulturalna na wsi, która przez wieki całe utrzymywana była świadomie przez obszarncielstwo w atmosferze zacofania i ciemności. Pogłębienie i rozwinięcie osłabniętej rewolucji kulturalnej na wsi jest bardzo ważnym czynnikiem dalszego rozwoju naszego budownictwa socjalistycznego, dalszych naszych sukcesów. Dlatego też musimy dołożyć wszelkich sił, by dotrzeć ze słowem prawdy do świadomości każdego chłopca. Dlatego trzeba pomóc mu w rozwijaniu i zaspokajaniu jego potrzeb kulturalnych. Trzeba podnieść na wyższy poziom życie kulturalne wsi, wzbogacić formy pracy kulturalnej, trzeba roztoczyć stałą i bardziej wnikliwą opiekę nad aktywnym kulturalnym na wsi, przyciągnąć do współpracy nowe zastępy, np. nauczycieli.

Trzeba, aby książka kształtująca nasz światopogląd — narodu przeobrażającego się w naród socjalistyczny — aby książka fachowa i literatura piękna — zarówno klasyczna, jak i współczesna — stały się nieodłącznym towarzyszem każdego pracującego chłopca, który niekiedy nie uświadamia sobie jeszcze dobrze tej potrzeby.

Podczas zjazdów przodujących pracowników świetlicowych, podczas Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego i na II Krajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa przekonał się, jak często nie docenia się tej pracy. Słyszeliśmy o wypadkach przeznaczania lokali świetlic na magazyny i biura, o obsadzeniu stanowisk referentów kulturalnych nieodpowiednimi i nieprzygotowanymi do tej pracy ludźmi. A równocześnie przekonał się, jak potężnym orężem rewolucji może być i jest w wielu warunkach świetlica czy biblioteka. Mówił o tym m. in. Jan Duszyński z Ziemi Mazurskiej, który opowiedział, jak to np. znakomita książka Szolochowa „Zorany ugor” i „Zniwa” Nikołajewej, przekonały rodzinę chłopską Golmerów do spółdzielczości produkcyjnej.

Mówili o tym inni uczestnicy zjazdów, wskazując równocześnie z całym naciskiem, że nie można zdać sprawy czytelnictwa na żywioł, że trzeba umiejętnie zachęcać do czytania dobrą radą, wszelkimi, najrozmaitszymi sposobami, uczynić z czytania trwałą potrzebę.

Te wielkie zadania stają przed wszystkimi powołanymi przez wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe — Radami Czytelnictwa. One to staną się przedmiotem głębszej troski naszych organizacji partyjnych, które udziela im jak najszlachetniejszej pomocy. One to dorobek tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przekują w codzienną, systematyczną pracę.

RYSZARD LISKOWACKI

Wiersz wiosenny

Wszystko na wiosnę jest lepsze, wszystko na wiosnę jaśniejsze
Czerwień i zieleń i błękit... wiosenna szumiąca chusta.
Wszystko na wiosnę jest prostsze i słowa i pieśń i wiersze —
Wszystko na wiosnę gorętsze i wiatr i serce i usta.

I nikt nie powie, że dziwne, że szablon, bo cóż z szablonem,
kiedy staruszek — emeryt gwizdże jak chłopak radośnie.
I babki wnuczków witają śmiechem szczęśliwych, przed domem
Śmiech ziarnem spada na ziemię, śmiech liśćmi kwitnie i rośnie.

I nikt nie powie, że wymysł, że zwykły podstęp poety,
który wylawia z wiatru koloryt dla swoich wierszy.
Oto z błękitem w żrenicach idą przez miasta kobiety
I zachwyt kwitnie na wargach jasny... szczery, najszczerszy,

A zachwyt taki i błękit taki na wiosnę tylko,
Kiedy wiatr niesie uliczny pejzaz — symfonia głosów.
Do góry radość. Idzie dziewczyna, przypina szpilka
Jak broszkę szczęścia — słońce wiosenne do jasnych włosów.

A ta dziewczyna nie jest murarką ni traktorzystką,
Choć ktoś z liter tak szablonowo już to wylęcał.
...Zdaje egzamin, trudny egzamin, jest maturzystką,
Dla niej ta wiosna stanie się wiosną nowego życia.

LEON HALBAN

Biernat z Lublina

W ruchu polskiego Odrodzenia, którego przypomnieniu poświęcamy rok bieżący, Lubelszczyzna odgrywała poczesną rolę. Wydała szeregi postaci, których znaczenie dla ruchu postępowej myśli i dążeń jest niezmiernie ważne.

W tym artykule ograniczamy się do wspomnienia o Biernacie z Lublina, który przez wydanie około roku 1522 po polsku „Żywota Ezopa” inauguruje niejako literaturę piękną przeznaczoną dla szerokiego ogółu.

„Ezop” Biernata nie jest przekładem w ścisłym znaczeniu tego słowa. Tekst dawny został uzupełniony, jak dzisiaj mówimy, zaktualizowany. Pożornie tylko miał służyć rozrywce, w rzeczywistości pouczeniu, zwraca uwagę na liczne ujemne objawy życia społecznego, ucisk i wyzysk. Wymownie podkreśla krzywdy i udręki drobnego mieszczaństwa i chłopstwa doznawane ze strony klas rządzących, przede wszystkim możnej szlachty, i bogatego mieszczaństwa.

Jest rzeczą znamienią, że pierwszy tego rodzaju utwór wyszedł spod pióra biednego syna mieszczańskiego, który silnie akcentował przeciwieństwa klasowe. W czasie wzrostu ucisku ze strony szlachty nie tylko przypomina mieszczaństwu i chłopom o ich godności ludzkiej, ale także zastanawia się nad możliwością poprawy ich położenia.

W czasie, gdy niższych i biedniejszych dotykała pogarda, podkreśla Biernat ich znaczenie i użyteczność w społeczeństwie. Żąda szlachetnej oceny każdego człowieka według jego rzeczywistej wartości, np. w wierszu „Nikogo nie wzgardzaj”: „Nie waż sobie lekko żadnego, Małego, albo wielkiego”.

Dumie szlacheckiej opartej na pochodzeniu przeciwstawia poglądy

że nie urodzenie, ale wartość osobista (cnota) winna wyróżniać społecznie. Głosi w jednym z wierszy swego Ezopa: „w nocie ślacheństwo zależy”.

Podchodząc w ten sposób do oceny wartości człowieka, Biernat potępia także różnice kar, zależnie od przynależności klasowej winowajcy.

Temu zagadnieniu, którym Frycz Modrzewski zajmie się szczegółowo, Biernat poświęca zjadliwą satyrę pt.: „Swe grzechy śmiechy”. Kończy ją słowami:

„Złóż swe grzechy nie raz mają,
„A wielbłądy przełykają,
„Ale komar ubogiego
„uczyni u nich winnego”.

Powraca do tego zagadnienia nieraz, np. w tak bardzo wymownym wierszu pt.: „Wielcy złodzieje małe wieszają”.

Czytamy tam m. in.:

„Boć się u nich tako dzieje,
„Małe wieszają wielcy złodzieje”
„A gdyby sprawnie wiesili,
„Mało by panów ostawili”.

Nienawiści do panów feudalnych i nowobogańskich daje wyraz nie tylko ostatnio przytoczony wiersz, ale i inne:

„Złociem, gdzie się możni mnożą,
„Bo... wszystkie ubożą,
„Nie patrzą dobra pospólnego,
„Jedno pożytku swojego”.

Do tego zagadnienia nieraz powraca np. w wierszach: „Panów mnóstwo czyni ubóstwo” i „O niewdzięcznych panach”.

Nielepiej ocenia wykonawców woli możnych tzn. urzędników, pragnących się bogacić, łapowników, a miał dosyć sposobności obserwowania ich postępowania.

Na szczególne podkreślenie zasługuje, że Biernat w przytoczonych tutaj przykładach i znacznie liczniejszych nie przytoczonych wierszach nie ogranicza się do

stwierdzenia faktów wyzysku i ucisku, oraz potępienia ich żądaniem satyry.

Nie sądzi, żeby to zło, (a wiemy, że istniejące nie przesadzał), nie mogło zostać usunięte. Zdaje sobie sprawę, że źródłem siły wyzyskiwaczy jest brak solidarności wśród wyzyskiwanych.

W sposób bardzo ciekawy stara się przekonać czytelnika, że nawet najslabsi, jeżeli są zgodni, a postępują planowo i rozsądnie, mogą pokonać najsilniejszych.

Temu zagadnieniu poświęcone są przede wszystkim wiersze „Gdzie się wszyscy zrodzą, wiele przewodzą”, oraz „Zgodnych nikt nie przełomi”.

Sama jednak zgoda nie wystarcza, potrzebne są rozsądek i wiedza, bo „Siła bez rozumu sama się traci”. Trzeba także kierownictwa, bo: „Nie każdy wie co mu zdrowo”.

Dlatego też w wierszu „W każdej rzeczy końca patrzaj” mówi:

„Wszelki mądry to ma działo,
„Aby się mu mądrze wstało,
„Koniec przeźrzy, nim co

[poczniesz,

„A tak w szkodę nie upadniesz”.

Biernat w tym i w innych zagadnieniach, jakie porusza, jest stale realistą i uznaje, że zawsze w postępowaniu mogą zdarzać się błędy. Chodzi tylko o to, żeby pamiętając o własnych i cudzych uczuciach się z nich.

Tę myśl rozwija w wierszu „Maż roztropny jeden raz błądzi”, „W okresie Odrodzenia zwiększało się szybko zrozumienie znaczenia książki i nauki dla walki z tym wszystkim, co odczuwano jako ujemne i szkodliwe.

Biernat wysoko ceni naukę i książki zarówno ze względów bezpośrednio praktycznych (wiersz „Trudno mędrcu (uczzonego) oszukać”) jak i rozszerzania horyzontu myśli itd. (wiersz „Kto miłuje księgi nie miewa tęskności”).

Wreszcie trzeba pamiętać, że Biernat wysoko ceni pracę. W różnej formie do tego zagadnienia nieraz powraca.

Znamienne jest, że przyznaje w wierszu „Próżnego chleba nie chować” tylko pracującym prawo do istnienia w społeczeństwie. Wynika to wyraźnie z żądania:

„Próżniący i leniwi,
„Którzy cudzym potem żywi,
„Bardzo mają być karani,
„Ku robocie przypędzani”.

Rozumny mieszczański lubelski zasługuje jak najbardziej do okazania go w pełni i prawdzie. Biernat jako jedna z postaci naszego Odrodzenia, przyczynił się do rozwoju postępowej myśli. Uznaje się to powszechnie. Dała temu ostatnio wyraz i Polska Akademia Nauk umieszczając go na liście tych ludzi, których dzieło i pamięć należy przypominać i utrzymywać.

P. G.

Leon Halban

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

Malarz

biednych i pokrzywdzonych

Przed stu laty przyszedł na świat Wincent van Gogh, wielki malarz i niezwykły człowiek.

Z zalecenia Światowej Rady Pokoju, rok ten ma być poświęcony pamięci tego genialnego artysty, który przez całe życie ani na moment nie odszedł od ludu, stając się niezrównanym odwórcą jego trudnego życia, walki i krzywdy.

Van Gogh wychował się w domu holenderskiego pastora, w warunkach surowości i prostoty. Wcześniej też poznał biedę. Patrząc na przepych bogaczy i nędzę, w jakiej żyli chłopcy i robotnicy, postanowił szukać prawdy, środków wiodących do naprawienia zła panoszącego się na ziemi. Toteż po krótkich studiach teologicznych osiadł w malej, biednej osadzie, gdzie wygłaszając kazania, starał się za wszelką cenę zmniejszyć cierpienia wyzyskiwanych górników, złagodzić ich ciężki los. Dziełił się z nimi ostatnim kęsem chleba, walczył z podłością i okrucieństwem kapitalistów. Żył tak, jak wszyscy robotnicy. W zimnej, pustej chacie, cierpiąc nieraz głód i mroz, odrzucając wszelką pomoc, każdą próbę polepszenia warunków egzystencji. Tutaj też, w tej nędznej osadzie górniczej, zaczął rysować.

Pragnął zostawić po sobie obraz niesfalszowanego życia robotników, prawdę o biedzie górników, o ich krzywdzie. Każdy jego rysunek, każdy szkic był bolesnym oskarżeniem. Ze skurczem serca spoglądamy na te chude, ostre, wygłodzone twarze, na rysy nacechowane smutkiem i nieszczęściem, na głowy, w których wiadać rozpacz i zarzewie buntu. Tak malować mógł tylko człowiek zwiniany z ludem, zdecydowany wróg krzywdy i niesprawiedliwości społecznej. Wkrótce jednak van Gogh zrozumiał, że ta droga biernego protestu nie prowadzi do celu. Porwał go malarstwo, które stało się dla niego pasją całego życia.

Van Gogh wybiera własną drogę. „Kupił sobie ubranie z czar-

nego manchesteru, jakie zwykli byli nosić robotnicy, oraz trochę szarego papieru rysunkowego i pierwszym pociągiem pojechał do rodzinnego domu w cichym, ustronnym Etten”. Ale tutaj życie układa się ciężko, nieznośnie. Wincent van Gogh jest bowiem bardzo nerwowo, wybuchowo i często przykry dla najbliższych. Po całych dniach maluje chłopów i robotników, piękny krajobraz i wnętrza chat. Jednak niebawem opuszcza wieś, by wyłowić w uroczej Hadze, gdzie rozpoczyna dorywczą naukę w pracowni znanego artysty Mauve'a. Ale nie była to sztuka o jakiej marzył van Gogh. Młody Wincent z wielkim mozółem poszukuje własnej drogi. Często naraża się na śmiech i zniewagę. Jego rysunki gorszą znawców, przyzwyczajonych do malarstwa obłożonego na efekt. To, co wychodzi spod ołówka lub pędzla van Gogha, jest twarde, mocne, żywiołowe, a jednocześnie jakieś inne, odrębne, nieznanne. Dlatego też trudno to ocenić. Dopiero świętym krytyk francuski G. Albert Aurier odkrył prawdziwą wielkość talentu van Gogha, pisząc w „Mercure de France”: „Charakterystyczna dla dzieła van Gogha jest nadzwyczajna siła i potęga wyrazu. W kategoriowym podkreśleniu istotnych cech przedmiotów, w niezwykle śmiałym upraszczeniu formy, w cwałowej patrzeniu słońcu prosto w twarz, w pasji rysunku i kolorytu objawia się artysta potężny, męski, odwołujący sztuki, niekiedy wręcz brutalny, niekiedy niezwykle subtelny”.

„Ale czy ten artysta” — pyta krytyk — „mocny i żelazny, o duszy oczarowanej, zostanie kiedyś uznany? Wątpię. Jest zbyt prosty i zarazem subtelny dla współczesnych umysłów. Jedyne jego bracia w duchu, artyści rozumieją go w pełni”.

Tylko brat Wincenta, Theo rozumiał go na wylot, wierzył w jego niezwykły talent i wielkość jego wspaniałej sztuki. Dlatego robił wszystko, by zapewnić Wincentowi warunki pracy i znośnej egzystencji. Przekreślił własne życie dla wielkiego, a nieszczęśliwego brata. Sprowadził go do Paryża, poznał z Cezannem, oraz takimi mistrzami, jak Gauguin, czy Rousseau. Chciał, by talent van Gogha rozwinął się i dojrzał w warunkach najlepszych i najbardziej sprzyjających.

W Paryżu, czy na głębokiej prowincji van Gogh stale styka się z ludem. Pociąga go nade wszystkim człowiek prosty, ciężko walczący o każdy kęs chleba, a już najbardziej bezdomny i pokrzywdzony. Zagląda do dusznych izb na poddaszu i ponurych piwnic, obcuje z ludźmi z „nizin”, których rozumie, jak żaden inny artysta. Jest wrogiem możnych, przemysłowców i kapitalistów, bogaczy tużących się krwią i potem bliźnich.

We Francji sztuka van Gogha rozkwita, jak bajeczny kwiat. Spod pędzla artysty wychodzą arcydzieła, pejzaże, oraz doskonałe portrety. (Np. świetny portret dra Gaucheta). Paleta jego stale się rozjaśnia, skrząc się wszystkimi barwami tęczy. Błękit i złoto stają się w jedną niezrównaną całość. Słoneczniki na tle jasnego, bezchmurnego nieba mają blask i czystość emalii. Uproszczenie linii staje się coraz bardziej trafne i celowe. Ale twórca żyje w ciągłej gorączce i ustawicznym niepokoju. Pragnie ciągle iść naprzód, odkrywać nowe tajemnice sztuki. Kopiuje Milleta i Delacroix, bada środki innych wielkich artystów.

Listy van Gogha do brata ujawniają w sposób najdoskonalszy przeżycia tego wielkiego artysty. Widać tam w pełni całą trudną drogę, jaką przeszedł w ciągu krótkiego życia ten geniusz, od głębokiego, braterskiego współczucia dla wyzyskiwanych górników, od nienawiści do ciemniejących, od wielkiej miłości i zupełnego oddania tym, co w nędzy i głodzie pracują z myślą o zniesieniu ustroju krzywdy i przemocy. Listy do brata odsłaniają też tajemniki jego niezwykłej sztuki, malarstwa jedyne w swoim rodzaju, zasługującego na nieśmiertelność.

Inię van Gogha zostało umieszczone w Panteonie najwybitniejszych ludzi świata obok Leonarda da Vinci, Awiceny i M. Kopernika.

J. N. Kłosowski

Inauguracja uroczystości kopernikowskich w Lublinie

Inauguracja uroczystości kopernikowskich w Lublinie nastąpiła dnia 7 czerwca br. staraniem Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Artystycznych, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika.

Na uroczystości złożyły się referaty profesorów UMCS i wystawa kopernikowska urządzona przez Bibliotekę Główną UMCS.

W reprezentacyjnej sali Collegium Iuridicum zebrał się przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej, władz uniwersytetu, profesorowie, młodzież akademicka i liczne grono publiczności.

Po przywitaniu zebranych przez rektora UMCS — prof. dr. Bohdana Dobrzańskiego, uroczystość otworzył kierownik Wydziału Kultury i Sztuki WRN tow. Stanisław Brodzlak.

Na część naukową obchodu złożyły się pięć referatów profesorów UMCS, a mianowicie:

Prof. dr. Leona Halbana — „Mikołaj Kopernik na tle epoki”, w którym autor oświetlił brzemienne wypadkami czasu ruchów społeczno-politycznych, rewolucyjnych prądów umysłowych i religijnych oraz ich wpływ na kształtowanie się kierunku badań i zainteresowań Mikołaja Kopernika.

Następny referat dr. Tadeusza Wilgata — „Mikołaj Kopernik jako astronom i jego poprzednicy” przedstawiał stan badań astronomicznych przed Kopernikiem i przewrót, jakiego dokonał swoimi badaniami i odkryciami Kopernik.

O tym, jakie znaczenie miały dzieła Kopernika dla rozwoju nauk fizycznych, informował referat prof. dr. Armina Teske „Dzieło Mikołaja Kopernika i rozwój fizyki”.

O wszechstronności geniuszu Kopernika świadczyły fakty zawarte w dwóch następnych referatach: prof. dr. Henryka Romanowskiego — „Rozprawa o monecie Mikołaja Kopernika” i prof. dr. Adama Malickiego — „Zainteresowania geograficzne M. Kopernika”.

Wystawa kopernikowska urządzona staraniem pracowników Biblioteki Głównej UMCS ilustrowała niektóre zagadnienia poruszone w referatach, oraz informowała o dziełach i życiu Kopernika, wskazując przy tym na najważniejsze prace o genialnym Po-

laku i jego teorii pisane przez polskich i zagranicznych uczonych.

Po zakończeniu uroczystości i po zwiedzeniu wystawy publiczność lubelska opuszczała gmach uniwersytetu z wrażeniem, że odsonił się przed nią znów rąbek prawdy i piękna, o które to wartości tak troszczy się Polska Ludowa, a co tak trafnie wyrażają słowa Bolesława Bieruta, bielejace na ścianie malinowej sali Collegium Iuridicum: „Nieustające dążenie do poznawania prawdy — oto najszczytniejsze boje zadanie nauki”.

P. G.

Leon Halban

Dbajmy o kulturę języka

Dzięki rozwojowi życia politycznego wśród mas pracujących, współuczestnictwa przez nich w rządzeniu państwem, wyrosły kadry ludzi, którzy przemawiają publicznie, wygłaszają referaty, zabierają głos w dyskusji.

Jednak, niestety, wielu z nich mówi niepoprawnie po polsku. Każdy mówca powinien starać się o to, by jego przemówienia były wygłaszane jak najlepszą polszczyzną.

Trzeba brać przykład z pięknych językowo i zrozumiałych dla wszystkich przemówień towarzysza Bieruta i członków Biura Politycznego naszej partii. Trzeba uczyć się czystości i piękna języka od twórców państwa socjalistycznego Lenina i Stalina.

Towarzysz Kalinin charakteryzując przemówienia Stalina mówił: „Od niego należy uczyć się czystości, jasności i krystaliczności czystości języka”.

Język nasz jest piękny i nie można go psuć słowami niepoprawnymi używanymi czy źle odmienianymi.

Zwróćmy uwagę na kilka najczęściej spotykanych w naszej potocznej mowie błędów.

Jakże często używa się u nas jakiegoś dziwnego zwrotu „po linii”. Słyszysz się takie zdania „Pojechał na wieś po linii skupu”, „Przyszedł do fabryki po linii młodościowej”,

Słowo „linia” próbuje u nas wypierać słowo „sprawa” bo przecież w sprawach skupu, czy w sprawach młodzieżowych idzie się czy jedzie na wieś czy do fabryki.

Słowo „linia” ma swoją treść, można jechać pociągami po linii kolejowej, można prowadzić pióro czy ołówek po linii prostej, krzywej czy łamanej, można wreszcie mieć służącą czy niesłużącą linię postępowania czy linię polityczną, ale chodzenie czy jeżdżenie po linii skupu jest niezgodne z ogólnie przyjętą treścią słowa „linia”.

Innym najczęściej spotykanym błędem jest zastępowanie przymków „w” i „do” przymkami „na”. W języku polskim jest kilka wyjątków kiedy „na” ma znaczenie „w” czy też „do”. Np. na Węgrzech, na Litwie czy na wyższej uczelni, na uniwersytecie, itp. Ale są to wyjątki. Poprawną formą jest „w” (odpowiadające na pytanie „gdzie”) i „do” (odpowiadające na pytanie „dokąd”). A tymczasem stale niepoprawnie mówią się: „pojechał na fabrykę”, „uczestniczył w zebraniu na zakładzie”, „poszedł na szkołę” itd. Takie zdania mają taką treść, jakby ktoś wyszedł na dach szkoły, zebranie odbywało się na dachu zakładu itd.

Często słowa obce używane są w niewłaściwym znaczeniu, lub źle odmieniane.



Van Gogh — „Autoportret”

Grzegorz Fitelberg

Dzieje ostatnich 50 lat muzyki polskiej nierozdzielnie wiążą się z postacią Grzegorza Fitelberga. Znaczenie jego działalności niełatwe jest do objęcia. Poświęcił on całe swe życie, całą moc swego potężnego talentu dla rozwoju polskiej sztuki muzycznej. Dzięki jego nieporównanym kreacjom, twórczość naszych kompozytorów ukazała się w pełnym blasku na dziesiątkach estrad koncertowych świata. Olbrzymia większość najwybitniejszych polskich dzieł muzycznych powstałych w ciągu ostatnich półwiecza znalazła w Fitelbergu natchnionego wykonawcę i niestrudzonego propagatora. Miał on niezwykły dar udzielania czegoś z własnej wielkości każdemu z wykonywanych przez siebie utworów. Potrafił je ukazać przez pryzmat swej wielkiej sztuki odtwórczej. Odejdzie tego wielkiego artysty dotyka nie tylko nieprzełiczone rzesze jego słuchaczy i wielbicieli, lecz także — i to szczególnie dotkliwie — naszych twórców muzycznych.

Początki kariery muzycznej Fitelberga datują się od r. 1894. Skomponował wtedy sonatę na skrzypce i fortepian, za którą otrzymał nagrodę na konkursie im. Paderewskiego w Lipsku. W 1904 roku stanął po raz pierwszy przy pulpicie kapelmistrzowskim. W dwa lata później odbył się w Berlinie pod dyktando Fitelberga pierwszy koncert „Spółki Nakładowej Młodej Polski w Muzyce”. Program koncertu składał się z utworów Szymanowskiego, Karłowicza, Różyckiego i Fitelberga. Od tego czasu mniej energii kieruje Fitelberg w stronę własnej twórczości (najbardziej znane jego utwory — to poemat „Pieśń o sokole” „Rapsodia Polska, Trio), natomiast za zasadnicze swe powołanie uznaje kapelmistrzostwo, a w szczególności kreowanie nowopowstałych dzieł polskich kompozytorów. Na tę jego decyzję wpłynęła niewątpliwie bliska przyjaźń z Karolem Szymanowskim, w którego młodym wówczas talencie dojrzał od razu wielkie perspektywy na przyszłość.

Rozpoczyna się więc długi ciąg występów Fitelberga na dziesiątkach czołowych estrad świata.

Olbrzymie miejsce w swych programach poświęca Fitelberg muzyce polskiej. 94 miasta poza granicami kraju słyszały polską muzykę pod batutą Fitelberga. Wykonał on utwory kompozytorów polskich na 176 koncertach zagranicą, z czego 121 programów poświęcił wyłącznie muzyce polskiej. Dzieła Karola Szymanowskiego wykonane były 180 razy, nieraz po kilka na jednym koncercie. Te kilka liczb dają pojęcie o tym, jak potężnego i oddanego ambasadora miała polska twórczość muzyczna w Grzegorzu Fitelbergu.

Długie lata stał na czele filharmonii warszawskiej, która zawdzięczała mu osiągnięcie swego wybitnego poziomu artystycznego. W latach trzydziestych stworzył orkiestrę symfoniczną Polskiego Radia, której aż do wojny poświęcał całą swą energię i pasję kapelmistrza — pedagoga. Dzięki temu powstał zespół orkiestrowy, jakiego nie znała przed tym polska publiczność koncertowa. W Polsce Ludowej znajduje Fitelberg szerokie pole do działalności. Obejmuje kierownictwo wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Stalinogrodzie, którą prowadzi aż do ostatnich dni. Ten najwybitniejszy dziś polski zespół symfoniczny zawdzięcza Fitelbergowi swe piękne sukcesy w kraju i na występach w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech w czasie pierwszego zagranicznego tournée koncertowego, jakie Grzegorz Fitelberg odbył wraz z orkiestrą przez siebie kierowaną.

Wielkim sukcesem Fitelberga było tournée w Związku Radzieckim oraz podróże do NRD, Paryża, Londynu i Ameryki, gdzie rozślał muzykę polską. Wielkie zasługi Fitelberga dla polskiej kultury uczyli władze Polski Ludowej, przyznając Mu najwyższe państwowe odznaczenia, zaś Związek Kompozytorów Polskich — nadając Mu członkostwo honorowe.

Śmierć zastała Grzegorza Fitelberga w pełni Jego sił twórczych, nawet — rzec by można — u szczytu ich rozwoju. Odejdzie tego wielkiego artysty i obywatela okrywa dziś ciężką żałobą wszystkich tych, którym droga jest kultura polska i jej przyszłość.

MIECZYSLAW PISAREK

Z pracy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu mieści się w pięknym, zabytkowym gmachu w centralnym punkcie miasta. Budynek ten po kilkakrotnym zniszczeniu zachował ze swego dawnego wyglądu, jaki odnaleźć możemy w starych sztychach i na modelu twierdzy zamojskiej w XVII wieku.

Fakt, że na siedzibę szkoły sztuk plastycznych wybrano Zamość, nie jest bynajmniej przypadkowy. Nazwa „Padwa Północy”, jak się w języku historyków sztuki określa Zamość, jest w dużym stopniu usprawiedliwiona. Piękno renesansowej architektury, przede wszystkim duża ilość zabytków historycznych, kryjąca się w sędziwych murach, bogata historia miasta, to wszystko stwarza odpowiedni „klimat” dla młodych artystów i architektów, to materiał do studiów historii sztuki, rysunków, malarstwa, architektury i rzeźby.

Społeczeństwo Zamościa dumne jest, że ma u siebie taką szkołę.

A także i młodzież liceum bardzo często przez ukazywanie szerokim masom publiczności piękna sztuki wzbudza dla niej zainteresowanie. Czyni zaś to w sposób atrakcyjny, bo poza organizowaniem wystaw obrazujących dorobek szkoły, młodzież urządza często imprezy artystyczne z występami szkolnych zespołów amatorskich, co przyczynia się do popularyzacji zagadnień sztuki.

Dyrektorem szkoły jest prof. Halina Rogińska, która pracuje na tym stanowisku od 1946 roku, tj. od momentu powstania liceum.

W ciągu 7 lat ze szkoły zamojskiej wyszło wielu młodych adeptów sztuki.

Wielu z nich zabłysnęło talentem, wszyscy zaś w wyższych uczelniach wyróżniają się pracowitością i dobrym przygotowaniem.

Dawny uczeń szkoły Jan Majewski, jest już znanym w Polsce grafikami; spotykamy często projektowane przez niego plakaty i ilustracje w książkach. Zdzisława Brysiewicz zdała z zaszczytnym wyróżnieniem egzamin wstępny do Akademii Sztuk Plastycznych

w Warszawie, Edward Wątor, syn robotnika ze Śląska, studiuje obecnie film rysunkowy w Pradze Czeskiej.

Ogromna większość młodzieży w liceum to dzieci chłopskie, mniej jest pochodzenia robotniczego, najmniej inteligencji pracującej. Zdradzając nieprzeciętne zdolności w kierunku plastycznym, przyszli tu, by swój talent doskonalić przez naukę, zdobyć wiedzę teoretyczną i praktyczną. Państwo śpieszy z daleko idącą pomocą, zapewniając bezpłatną naukę, utrzymanie w internacie i stypendia.

Frania Szymańska z klasy IV b, córka małego chłopca z powiatu chełmskiego jest wybitnie uzdolniona w rysunku i malarstwie, przedmioty ogólne też idą jej nieźle.

Ludwik Wawryszkiewicz z tej samej klasy z wielką pasją pracuje również nad rysunkiem i malarstwem. Stanisław Leśniak przyjechał tu w 1951 roku z Francji (pozostawił tam rodzinę), by w Polsce Ludowej otrzymać wykształcenie, o którym w kapitalistycznej Francji mógł tylko marzyć.

Ciekawie zapowłada się talent Henryka Banasia, ucznia klasy IV a. Wrażliwość na barwę, miękkie linie rysunku oraz bogaty pomysł kompozycyjny — oto charakterystyczne cechy jego prac. Henio Chyliński — chłopski syn z Białostocczyzny, słynie w szkole jako świetny „koniarz” (maluje konie). Jego prace wyróżniają się wielką znajomością anatomii i umiejętnością podpatrzenia natury.

Bogusław Opacki, Jan Wesoła, Henryk Maczkowski, to jedni z najzdolniejszych uczniów w szkole, pracują też dużo nad rozwijaniem swoich talentów.

Szkola posiada dobrze wyposażoną pracownię rzeźby, a jeszcze w dalszym ciągu systemem gospodarczym odremontowuje się specjalną pracownię do odlewów gipsowych.

W pracowni rzeźby spotyka się często, nawet poza godzinami lekcyjnymi uczeni, którzy „zapominając o bożym świecie” modelują w glinie (specjalna glina rzeźbiarska) lub robią odlewy z gipsu. Spotkać tu najczęściej możemy Czesia Wronkę, Leszka Unolda, Ninę Rebro, Jana Gromadę, Jadwigę Gągola, Danutę Miszczyk i Kazimierza Czubę. Kazik Szambelan, syn kolejarza z Chełma to również dobry rzeźbiarz jak i malarz, zdecydowany jest jednak poświęcić się w przyszłości raczej rzeźbie.

Wiele ze swoich sukcesów szkoła zawdzięcza dobrym kadrom nauczycielskim i działalności organizacji ZMP, która pomaga nauczycielom w ich trudnej pracy pedagogicznej.

Koło ZMP okazuje cenną pomoc w walce o wyniki nauczania. Rozwinięto szereg dobrych form pracy, jak narady produkcyjne w klasach, organizowanie pomocy indywidualnej słabym uczniom itp. W wyniku skutecznej walki z bumełnictwem i nieuctwem za pośrednictwem „Błyskawicy” szkolnej i dzięki prowadzonej pracy uświadamiającej wzrasta szybko ilość ocen dobrych i bardzo dobrych.

Przez prowadzenie szkolenia ideologicznego, kółka marksistowskiego organizacja ZMP walczy o wyrabianie materialistycznego światopoglądu u młodzieży, tak nieodzownego dla pracownika nowej sztuki.

Zamość jest prawie trzydziestotysięcznym miastem, które stale rozbudowuje się. Obecnie jest tu 12 szkół średnich. Jego położenie w tej części Polski czyni go ośrodkiem przemysłowym, gospodarczym i kulturalnym dla całej południowo-wschodniej części Lubelszczyzny. Miasto z bogatą przeszłością historyczną (niegdyś bastion kultury tej części Polski m. in. siedziba akademii zamojskiej) obecnie jest zaliczone do najlepiej zachowanych miast renesansowych w środkowej Europie.

Doskonale rozwija się Liceum Sztuk Plastycznych, a zatem przy dużym zainteresowaniu całego społeczeństwa i poparciu odpowiednich czynników można by pomyśleć nad zorganizowaniem w Zamościu wyższej szkoły sztuk plastycznych. Atmosfera jest sprzyjająca ze wszech miar.

Przed IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie



Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie został uznany za najlepszy zespół akademicki w Polsce. Na zdjęciu: fragment krakowiaka w wykonaniu zespołu.

O pracy kulturalno oświatowej, a raczej o jej braku w fabrycznym »Kraśniku«

O kilka kilometrów od powiatowego miasteczka Kraśnik wyrasta nowe, piękne miasto. Wśród rozłożystych drzew i krzewów pną się ku niebu rusztowania i gotowe już nowoczesne bloki, których okna wieczorami rozżarają się światłem lamp elektrycznych. Mieszkańcy powstającego miasta, a jest ich już kilka tysięcy, to pracownicy jednego z największych obiektów przemysłowych Lubelszczyzny, (którego produkcja ma decydujące znaczenie dla naszej gospodarki narodowej) — KFWM i drugiego, dopiero powstałego — MZK. Mieszkają tu ze swymi rodzinami inżynierowie, technicy i robotnicy, urzędnicy, wielu młodzieży. Młodzi chłopcy, przyszli tu wprost ze szkół zawo-

dowych, czy techników, z wiosek, miast i miasteczek z różnych krańców Polski. Większość ich po raz pierwszy stanęła do maszyn, czy na rusztowaniach.

Są tu w tym „fabrycznym” Kraśniku — „Dąbrowie - Bór”, jak się tymczasem nazywa — sklepy, restauracja, przedszkole, szkoła, wszystko to co jest potrzebne dla nadania normalnego biegu życiu w mieście. Jest i Dom Kultury, który... napisał już wiele krwi nie tylko mieszkańcom nowego miasta, i kierownictwu fabryk...

Dom Kultury mógł być właściciel uruchomiony już wtedy, gdy ruszyła KFWM, to jest w pierwszym roku Planu 6-letniego, gdyby... gdyby „miarodajne czynniki” decydujące o projekcie budynku nie zmieniały go parokrotnie i to za każdym razem już wówczas, gdy Dom był na ukończeniu. A to scena była odpowiednia (tak jak gdyby sprawę tej nie można było zawczasu ustalić), to za mało miejsca zostało na kulisach, a to znów zapomniano o pomieszczeniach na garderobe itd. itd. Zrywano dach i... zaczynało robotę od nowa.

Najpierw SPB, potem ZBM prowadziły budowę w zółwim tempie. Pisało się o tym w gazecie, alarmo walo, gdzieś komuś wygarnięto za to prawdę w oczy, budowę przejęło LPZB, potem ZBM Poznań i niewiele się zmieniło. Termin oddania do użytku Domu Kultury został obecnie nie wiadomo po raz który przesunięty na jesień. (W jesieni ubiegłego roku przesunięto go na wiosnę bieżącego roku).

Jeśli nawet jakiś zespół, artysta, czy literat zawita do Kraśnika, to do miasta przy fabryce nie wstępnie, a mieszkańcom nowego miasta trudno wybrać się na jakąś imprezę do Kraśnika, bo trzeba by potem odbyć kilkakilometrową nocną

przechadzkę, gdyż brak jest stałej komunikacji między Kraśnikiem a „Dąbrową Bór”. A tu nikt nie zagląda z odczytem, czy referatem, nie odbywają się koncerty, nie ma kina stałego a i objazdowe niezbyt kwapi się z przyjazdem.

Młodzież, i nie tylko młodzież pozbawiona wszelkich rozrywek kulturalnych stara się czas wolny od pracy jakoś wypełniać... Miejsce koncertów, książek, pracy kulturalno-oświatowej, o którą nikt się nie zatroszczył zajęły karty i wódka. Nie najlepiej też dzieje się w Domu Młodego Robotnika, gdzie zbyt często zdarzają się awantury i bójki. Trzeba pamiętać, że „tam, gdzie nie ma nas, wciska się wróg”.

Niestety, o tych sprawach, o nowym mieście, o nowych w nim ludziach zapomnieli Związki Zawodowe, które przede wszystkim powinny zająć się pracą kulturalno-oświatową. Ale widać nie usłuchały sobie tego jeszcze, ani Wydział Kulturalno-Oświatowy przy ORZZ, ani przy PRZZ. Sprawa ta należy częściowo również do rad narodowych. Niestety, Wydziały Kultury przy Prezydium WRN i PRN też nie zainteresowały się dotychczas tym co się dzieje w Kraśniku fabrycznym. Dlatego jest niemożliwa taka sytuacja, że choć właściwie Dom Kultury, (który na prawdę jest wspaniały i kosztował nasze państwo wiele pieniędzy), został wybudowany, to jednak wciąż pozostaje zamknięty na dziesięć spustów. Dlaczego? Dlatego, że... scena nie jest jeszcze gotowa, a sprawa kurtyny (kto ma pokryć jej koszty!?) urosła do nierozwiązalnego problemu, (tak samo zresztą jak i krzesel).

Wiedzą o tym wszystkim aż nadto dobrze towarzysze z Komitetu Powiatowego. Nie uczynili jednak

nic, by zmienić istniejący stan rzeczy.

A jak może powstające socjalistyczne miasto pozostawać bez centrum kulturalnego, gdzie wychowuje się nowego, socjalistycznego człowieka? Kuźnią pracy kulturalno-oświatowej powinien stać się Dom Kultury, promieniować na całe miasto i sięgać poza jego granice, aż do okolicznych wiosek, pomagać w ich przeobrażeniu.

Dlatego też sprawa oddania do użytku Domu Kultury w „Dąbrowie-Bór” rozpoczęcia tam właściwej pracy jest zagadnieniem ważnym. Trzeba więc uczynić wszystko, by już w najbliższych tygodniach Dom Kultury mógł rozpocząć swą działalność, a nie ma takich przeszkód, które by to uniemożliwiały.

Czy znaczy to jednak, że w chwili obecnej, zanim to jeszcze nastąpi należy zrezygnować z życia kulturalnego w fabrycznym Kraśniku? Myślę, że takie postawienie sprawy byłoby niesłuszne, że można i trzeba nawet w obecnych, niełatwych warunkach sprawę tę rozwiązać, urządzić tam odczyty, koncerty, występy artystyczne, choćby na wolnym powietrzu, choćby w szkole. Mogła by wystąpić tam Filharmonia Lubelska, mógłby pokusić się o wyjazd z przedstawieniem Teatr Państwowy im. J. Osterwy, trzeba, aby o istnieniu nowego Kraśnika przypomnieli sobie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, lubelscy literaci i nasze amatorskie zespoły artystyczne.

W żadnym wypadku nie można pozabawiać kilkudziesięcym miastem, gdzie liczba mieszkańców wzrasta nieomal z dnia na dzień, rozrywek kulturalnych, muszą to wreszcie zrozumieć ci wszyscy, na których spada odpowiedzialność za stan, jaki obecnie istnieje w fabrycznym Kraśniku.

St. G.

Mieczysław Pisarek

Dni Oświaty, Książki i Prasy



Na terenie Polski istnieje obecnie przeszło 3 tysiące zespołów artystycznych, w tym wiele zespołów dziecięcych. Na zdjęciu: para tancerzka dziecięcego zespołu tanecznego u Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Mysłowicach.

JERZY MARKIEWICZ

Handel niewolnikami w świetle faktów historycznych

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się, nakładem „Książki i Wiedzy”, praca historyka amerykańskiego Erica Williamsa pt. „Kapitalizm i niewolnictwo”.

Ta ciekawa książka zawiera wiele materiału faktycznego opartego na nieopublikowanych dokumentach archiwalnych i obszernej literaturze specjalnej, traktującej o znaczeniu handlu niewolnikami w rozwoju przemysłu angielskiego oraz angielskiej myśli politycznej i ekonomicznej.

Autor jest historykiem burżuazyjnym, nie można go więc podejrzewać o sympatię dla ludów uciskanych, dlatego tym głębszą wymowę mają podane przez niego wstrząsające do głębi opisy bestialstwa i okrucieństwa białych handlarzy oraz pełne tragizmu życie niewolników murzyńskich pozwalają zrozumieć, do jakiego zwyrodnienia doprowadza podstawowa zasada kapitalizmu — prawo maksymalnego zysku. Aby nie być gołosłownym pozwolę sobie przytoczyć tutaj dla przykładu parę opisów. I tak na str. 43 w rozdziale „Rozwój handlu Murzynami” czytamy: „Co więcej w 1783 r. ten sam sędzia Mansfield sądził sprawę statku „Zong”. Oto okoliczności tej sprawy: ponieważ z powodu braku wody kapitan wrzucił do morza 132 niewolników, właściciele statku wystąpili o wypłatę premii ubezpieczeniowej twierdząc, że utrata niewolników podpada pod punkt polisy mówiący o „ubezpieczeniach żegluga”. Mansfield orzekł, że „między wyrzuceniem na burtę niewolników lub koni nie ma żadnej różnicy” i przyznał właścicielom odszkodowanie w wysokości 30 funtów za każdego niewolnika. Ale żadnemu „humanitaryście” nie przyszło do głowy, że kapitan i załoga statku powinni odpowiadać za zabójstwo”. W innym miejscu na

str. 32 w tymże samym rozdziale czytamy: „Na statkach, które przewoziły niewolników przez Atlantyk, przestrzeń przeznaczona dla jednego niewolnika wynosiła 5,5 stopy długości i 16 cali szerokości. Ściśnięci „jak rzędy książek na półkach”, skuci parami — prawa noga do lewej, prawa do lewej ręki sąsiada — niewolnicy zajmowali mniej miejsca niż umarli w trumnach. Przymożono im ręce, gdy nie było dostatecznej ilości Murzynów, na wolne miejsce ładowano bydło. Handlarzom niewolnikami chodziło o zysk, a nie o wygodę swoich ofiar”.

Na tych przykładach należy poprzestać, gdyż nie sposób jest przytaczać wielu dziesiątków innych.

Obok dramatycznych opisów, w książce znajdują się dane statystyczne, suche na pozór liczby wywołują w czytającym uczucia oburzenia i wstrętu do hien ludzkich. Dla przykładu można podać dane statystyczne ze str. 33, gdzie między innymi czytamy: „W XVIII w. jeden z autorów obliczył, że od 1783 do 1793 r. 873 statki wywoziły z Liverpoolu 303.737 niewolników wartości przeszło 15 milionów funtów szterlingów. Wyliczył on, że po odliczeniu prowizji, innych kosztów handlowych oraz kosztów wyekwipowania statków i utrzymania niewolników przeciętny zysk wynosił przeszło 30 proc. rocznie”.

Książka Williamsa poświęcona jest znaczeniu handlu niewolnikami dla rozwoju ekonomicznego Anglii. Autor ukazuje nam cząstkę środków jakimi klasy rządzące Anglii wzbogacały się, zdobywały kapitał na budowanie swojego przemysłu, floty, na budowę portów Liverpool, Glasgow itd. Dowiadujemy się na przykład, jak produkcja żelaznych obroży, kajdan, łańcuchów, oczywiście wszystko to

służące do kucia niewolników wpływała na rozwój angielskiego przemysłu metalowego.

Williams ukazuje nam w pełni jak pałeczka macki kapitalizmu angielskiego omotały świat. Dalej wykazuje, że przemysł swój (którym się tak chlubią) Anglicy zawdzięczają nie własnej, sumiennej, żmudnej, codziennej pracy, lecz rozbojom i grabieżom krajów kolonialnych.

Jeżeli materiał podawany przez autora zestawimy z polityką rządu (obojętnie czy konserwatyistów, czy labourystów) w stosunku do Kenii, Egiptu, Iranu czy innych krajów zależnych, to jasno widzimy, że tradycyjne praktyki nie uległy do dziś wielkim zmianom.

Wartość książki osłabia błędna interpretacja faktów. Dla przykładu można przytoczyć wnioski, jakie wyciąga autor szukając przyczyn powstania niewolnictwa „a mianowicie dochodzi do stwierdzenia, że źródłem niewolnictwa są przyczyny rasowe, klimatyczne czy też geograficzne. Błędne wnioski, jakie wyciąga autor z bogatego i ciekawego materiału faktycznego, tkwią niewątpliwie w tym, że Williams nie posługuje się jedynie słuszną w badaniach naukowych metodą dialektyczną.

Do największych braków książki należy traktowanie przez autora Anglików, jako jednej całości, zrzucając odpowiedzialność za handel niewolnikami na całe naród angielski. Nieśmiało i bardzo marginesowo wspomina autor o stosunku szerokiej mas ludowych do handlu niewolnikami. A stosunek ten był odmienny od stosunku bogaczy angielskich: świadczą chociażby o tym wzmianka o zachowaniu się gospodyni w Sheffield.

Pisząc o Anglikach, Williams obarcza ich całkowitą odpowiedzialnością za handel żywym towarem, za barbarzyństwo popełniane na niewolnikach — Murzynach, za wżysk w koloniach, starając się w pewnym sensie odwrócić uwagę i „wybielić” amerykańskich handlarzy.

Williams, jako typowy historyk burżuazyjny, wykorzystując w swojej pracy bogaty materiał faktyczny nie potrafił jednak wyciągnąć ogólnych wniosków co do wzajemnego stosunku między kapitalizmem a niewolnictwem. Nie potrafił też uwymknąć roli, jaką odegrało niewolnictwo w rozwoju kapitalizmu. Wwody jego są płytkie, niezadowolające, a często błędne. Świadczy to m. in. o upadku burżuazyjnej myśli naukowej niezadającej rozwiązania dla problemów tak dawno już wszechstronnie nasświetlonych i opracowanych przez naukę marksistowską.

Jerzy Markiewicz

* Eric Williams „Kapitalizm i niewolnictwo”.

Czy wiecie że...

W PODBIEGUNOWYM OGRODZIE BOTANICZNYM

W odległości 120 km na północ od koła polarnego w okolicy miasta Kirowsk istnieje ogród botaniczny im. Kirowa. Jest to najdalej wysunięty na północ ogród botaniczny świata. Pracownicy naukowi ogrodu prowadzą prace badawcze, które mają na celu wzbogacenie flory kraju radzieckiego, w szczególności zaś północnych jego rejonów. W wyniku rozmaitych doświadczeń ustalono, jakie odmiany drzew, krzewów i in. roślin strefy środkowej a nawet podzwrotnikowej nadają się do uprawy na dalekiej północy. Dzięki opracowanej metodzie zwiększenia odporności na mróz zaaklimatyzowano już ponad 1000 rozmaitych roślin, drzew, krzewów jagodowych, dekoracyjnych oraz wieloletnich i jednoletnich kwiatów.

SZTUCZNY KLIMAT

Przy Instytucie Fizjologii Roślin im. K. Timiriazewa w Głównym Ogrodzie Botanicznym Akademii Nauk ZSRR organizuje się pracownię sztucznego klimatu.

Przy pomocy specjalnego urządzenia służącego do ogrzewania, zwilżania i suszenia powietrza w odpowiednio skonstruowanych halach i cieplarniach przeprowadzone będą badania nad działaniem ostrego klimatu na rozwój roślin.

SKRZYPCE STRADIVARIUSA W PRODUKCJI SERYJNEJ

Dzięki badanom uczonych i pracy eksperymentalnej fabryki instrumentów muzycznych pod Moskwą opracowano obiektywne sposoby oceny dźwięku skrzypiec i instrumentów muzycznych. Dotychczasowe badania polegające na słuchowej ocenie barwy tonu nie pozwalały na ustalenie obiektywnych kryteriów, które mogłyby stanowić wydatną pomoc, przy budowie skrzypiec na wzór instrumentów Stradivariusa lub Iwana Batowa. Dla przeprowadzenia badań nad głębiokością i barwą tonu skonstruowano specjalną komorę akustyczną, w której umieszcza się instrument.

Dźwięki skrzypiec wywołuje uderzenie lekkiej kulki. Przy pomocy specjalnego przyrządu elektromagnetycznego dźwięki te rzuca się na ekran uzyskując ich obrazy na podstawie których opracowuje się wykresowe widmo dźwięków. Dzięki temu wynalazkowi można przystąpić do budowy skrzypiec o pożądanej barwie i głębokości tonu.

Wykres dźwięku w połączeniu z innymi osiągnięciami w dziedzinie badań nad tajemnicą budowy najlepszych skrzypiec świata pozwoli w niedługim czasie przystąpić do seryjnej produkcji skrzypiec o tonie nieustępującym najlepszym „Stradivariuszom”.

JAN BIESZCZAD

Czas skończyć z brakoróbstwem w księgarstwie

W księgarni Nr 2 w Lublinie nabył klient Reymonta „Chłopi” w wydaniu broszurowym, w cenie 50.00 zł.

Po upływie miesiąca przyniósł ten sam klient do księgarni to samo dzieło z prośbą o zamianę, gdyż w tomie trzecim brak było jednego arkusza.

Kierownik księgarni ustalił, że defekt stwierdzony został w trakcie czytania, wobec czego mimo spóźnionej reklamacji, ratując dobre imię „Domu Książki” — przeprosił klienta i zamienił mu zbrakowany egzemplarz.

Przed kilku dniami zgłosił się do Ekspozytury „Domu Książki” prof. Helman, wykładowca w Technikum Chemii Spożywczej, przynosząc pełną teczkę podręczników zawodowych, w których znajdowało się szereg niezadrukowanych stronnie, lub arkusze, wszystkie z zupełnie innych książek. Podręczniki były podpisane przez uczniów i przynieszone, defekty bowiem wykryli uczniowie dopiero po dłuższym czasie korzystania z książek, przy przerabianiu danej partii materiału naukowego.

Ponieważ Ekspozytura „D.K.” nie posiadała zapasu tych podręczników, nie mogła ich wymienić.

Profesor zabral więc podręczniki z powrotem.

Te dwa przykłady wystarczą, by wykazać konsekwencje brakoróbstwa w księgarstwie.

A zjawisko defektów technicznych w książkach jest istotnie niepokojące.

Dość wymienić kilka cenniejszych pozycji, w których dostrzeżono braki i zwrócono na nie uwagę od razu przy odbiorze.

Prus — „Wybór pism” — wyd. KiW — 1952, cena 40.00 zł. — od strony 225 brak kilku arkuszy.

Orzeszkowa — wybór pism — wyd. KiW — 1952, cena 40.00 zł. — na str. 929 — przestawiony arkusz.

Przewodnik lekarsko-weterynaryjny T. I/II wyd. P.I.W.R., — 1952, cena 70.00 zł., od str. 153 — brak jednego arkusza. Sienkiewicz — Krzyżacy — wyd. P.I.W. — 1953 — niezadrukowane stroniczki 294, 295, 298, 299, 302 i 303.

Moller — Dzieła — wyd. KiW — 1952 r., cena 180.00 zł. — w T. III-cim — szereg stron niezadrukowanych.

Informator Inwestora — wyd. P.W.T. — 1953, cena 36.00 zł. od str. 496 brak jednego arkusza.

Nowości wydawnicze

Czternasta pozycja biblioteki Zagadnień Teorii Marksizmu-Leninizmu to polski przekład pracy I. Kozłowa pt. „Ustalenie głównego ognia w historycznym łańcuchu zjawisk”. Praca Kozłowa, która wyszła nakładem „Książki i Wiedzy”, jest poświęcona jednemu z czołowych zagadnień nauki marksistowskiej, którym jest leninowsko-stalinowska teza o umiejętności ustalenia „głównego ognia” w historycznym łańcuchu wydarzeń.

Zagadnienia sztuki dostrzegania decydującego ognia w historycznym łańcuchu wydarzeń opracowane przez Lenina i Stalina oraz nierównane przykłady zastosowania jej przez kadry partyjne, państwowe, gospodarze i wojskowe Związku Radzieckiego świadczą o ogromnym znaczeniu praktycznym leninowsko-stalinowskiej tezy. Pomyślna realizacja gigantycznych zadań budownictwa komunizmu zależy w dużej mierze od tego, czy kadry państwowe, partyjne, gospodarze i wojskowe umieją trafnie ustalić główne ognio w swej pracy decydującej o wykonaniu pozostałych zadań.

Cenną pomoc dla wykładowców politycznych stanowi polski przekład pracy M. Garkuszenki pt. „Jak przygotować i prowadzić zajęcia w szkole politycznej”. Praca ta zawiera wazówki metodyczne, które są wynikiem przeanalizowania doświadczeń pracy niektórych szkół politycznych.

Ukazał się już III tom głośnej powieści pisarza łotewskiego Willisa Łacisa — „Nawałnica”. Zakrojona na miarę epepe powieść Łacisa to historia przemian zachodzących w życiu społeczeństwa łotewskiego w ciągu ostatnich lat. Historia walki nowego ze starym, walki ludzi nieustraszonych, którzy mimo trudności budują pomysłnie nowe szczęśliwe życie radzieckiej Łotwy.

Pierwsze dwa tomy „Nawałnicy” opisują okres między wojnami oraz czasy okupacji hitlerowskiej. Tom trzeci to historia zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, dzieje walki z rodzimymi niedobitkami

mi faszyzmu i zwycięskiego budownictwa pokojowego.

Miłośnicy satyry radzieckiej radością powitają zbiorek „Zabawnych opowieści” znakomitego satyryka Leonida Lencza. „Zabawne opowieści”, które w przekładzie Zofii Bystrzyckiej ukazały się ostatnio na półkach księgarskich zawierają szereg opowiadań humorystycznych i satyrycznych na temat życia współczesnego człowieka radzieckiego.

Ośmieszają w nich autor słabostki i wady pewnej części pracowników aparatu administracyjnego, wytyka przeżytki moralności burżuazyjnej w świadomości niektórych obywateli radzieckich. Utwory Lencza tryskające humorem, zawierają też dużo momentów wzruszających, budzących wiarę w człowieka, w jego wartości, w siłę przyjaźni (np. opowiadanie pt. „Przyjaciele” — treścią którego jest spotkanie szofera frontowego ze swoim byłym dowódcą). Takie same momenty cechują opowiadania z życia młodzieży i dzieci (np. „Wydarzenie w szpitalu”, „Tatusz przyjechał”).

Dużą znajomością psychologii dziecięcej wykazał autor m. in. w bardzo udanym opowiadaniu pt. „Tajemnica”.

Uśmiech, dobra obserwacja faktów i psychologii ludzkiej, dowcip, żywy język i dobry przykład stanowią o wartości tej książki.

Biblioteka świetlicowa wzbogaciła się o jeszcze jedną dobrą pozycję repertuarową. Jest to montaż sceniczny Zenona Wiktorczyka „Od odrobku do dorobku”. Montaż zawiera 18 krótkich utworów satyrycznych Wiktorczyka, Prutkowskiego, Górskiego, Brzezińskiego i in. Treścią ich są sprawy związane ze współczesnym życiem polskiej wsi i jej dążeniem do przemian, które charakterystycznie sam tytuł montażu: od kulackiego „odrobku” do dobrobytu materialnego, budowanego wspólnymi rękami przez jej gospodarzy.

Książka Wiktorczyka zawiera uwagi inscenizacyjne dla zespołów realizujących montaż oraz nuty piosenek. (w)

To warto przeczytać

LITERATURA PIĘKNA

Balzac — Listy dwóch młodych mężatek wyd. II 1953 r. Czyt. s. 274, zł. 9.50. Książka zadedykowana Georges Sand. Przetłumaczył J. Rogoziński, wstępem poprzedził dr Maciej Żurowski.

Berent W. — Fachowiec, wyd. I — 1953 r., s. 207, zł. 6.80. Tekst wg wydania pierwszego. Wstępem zaopatrzył Janusz Wilhelm.

Broniewska J. — Z notatnika korespondenta wojennego tom I, wyd. I, MON, s. 316, zł. 14.50. Oprawa płocienna. Tom I — Książka J. Broniewskiej zawiera reportaże z linii frontu w

czasie od XII. 1941 r. do I. 1944 roku.

Ostrowski M. — Pisma (Jak hartowała się stal, Zrodzenie z burzy, Listy) 1953 r. MON, s. 993 nrb 6, zł. 21.50. Przekład E. Słobodnikowej, J. Kreta, J. Krajewskiego.

POEZJA

Woroszyński W. — Ojczyzna 1953 rok P.I.W., s. 74, zł. 7.—

Załucki M. — Przejazdki wierszem (wiersze satyryczne), 1953 r. Czyt., s. 170, zł. 10.00.

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Wawilow S. S. — Nauka epoki Stalinowskiej, 1953. Czyt., s. 171, zł. 3.—

Williams Erie — Kapitalizm i niewolnictwo, 1953 KiW, s. 210, zł. 16.40.—

Wójcicki B. — Prawda o Katyniu, wyd. II, 1953. Czyt., zł. 6.—

LITERATURA

POPULARNO - NAUKOWA

Woloszyński Roman — Postawa ideowa Ignacego Krasińskiego po roku 1870, wyd. I, 1953 r. Ossol., s. 114.

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

London Jack — Opowieści z Północy i Południa, tłum. z angielskiego Zygmunta Glinka i Gabriela Karski N. K., 1953, s. 251, zł. 13.55

Biliński W. — Szósta bateria, wyd. I, 1953, MON, s. 287, zł. 12.—

Tajc J. — Drużyna Miszki N. K., 1953, s. 203, zł. 6.40.

Porazińska J. — Smyku, smyku na patyku. Piosenka ludowa, 1953, s. 62, zł. 14.50.

Bianki Witalis — Leśna gazeta, 1953 N. K., s. 314, zł. 17.—

Boguszewska H. — Dzieci znikąd, 1953 N. K., s. 75, zł. 4.25.

Jachowicz St. — Bajki Ilustr. Stefan Styczyński, 1953, N. K., s. 38, zł. 7.50.

Woronkowa J. — Śnieg pada, wyd. II, 1953, N. K., s. 52, zł. 8.70.

Jan Bieszczad

Budowa Nr 18/19 jest przygotowana

Już w najbliższych dniach praca na budowie nr 18/19 Zarządu Budowlanego Nr 1 ZBM — odbywać się będzie w oparciu o nowy, uporządkowany system norm i plac.

Będący wyrazem tego systemu nowy katalog norm i stawek jednostkowych na roboty remontowo - montażowe obejmuje w stosunku do dawnego znacznie szerszy zakres robót i o wiele bardziej szczegółowe ich specyfikacje. Zawarte w 12 tysiącach pozycji nowego katalogu (stały miały tych pozycji około 8000) normy znacznie dokładniej pokrywają się z aktualnymi warunkami pracy na budowie a jednocześnie eliminują liczne dotychczas niesprawdliwości w wysokościach stawek jednostkowych na poszczególne roboty — są więc słuszniejsze. Wyraźnie o tym świadczą masowe wypowiedzi pracowników budowlanych wszystkich zawodów, którzy krytykując wady dawnego systemu wyrażają zadowolenie z projektowanej reformy.

Obecnie najważniejszą rzeczą (a obowiązkiem ten ciąży głównie na kierownictwie budowy i jej personelu technicznym) jest stworzenie takich warunków, aby nowe normy były przez robotników wykonywane i przekraczane. Będzie to możliwe wtedy, kiedy na budowie zostaną przyjęte jako bezwzględnie obowiązujące zasady techniczne założone przy opracowaniu nowych norm. Można to określić w ten sposób: robotnik będzie mógł wykonać normę, jeżeli kierownictwo budowy wykona swoją normę, to znaczy wypełni wszystkie obowiązki wynikające dlań z warunków umownych zawartych w przepisach nowego katalogu.

Spróbujmy określić główne z tych obowiązków i ocenić stopień przygotowania budowy nr 18/19 do pracy w nowych warunkach.

Rzeczą niezmiernie wagi mającą istotny wpływ na ilościową i jakościową stronę produkcji jest prawidłowa organizacja stanowiska roboczego. W dziale robót murarskich, które są zasadniczym frontem pracy na budowie 18/19 trzeba dbać o to, żeby dostarczana przez grupy transportu wewnętrznego cegła była układana w sposób umożliwiający wygodne jej pobieranie przez murarzy, i w odległości, jak najbliższej od miejsca pracy, jednak zapewniającej swobodę ruchów pracownika. To samo odnosi się do rozstawienia skrzynek z zaprawą.

Te pierwsze wymogi organizacyjne stanowiska roboczego są na budowie 18/19 spełnione, ale to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. Nowy katalog przewiduje wznoszenie murów przy użyciu sprzętu racjonalizatorskiego ułatwiającego pracę i wybitnie skracającego czas wykonania. Należą tu warstwowpiony, szablon do otworów, fandle (czepaki do zapraw) itp. Tymczasem na omawianej budowie sprzętu tego nie ma, a murarze w bardzo nieekonomiczny sposób przy pomocy płaskich kielni nabierają rzadką zaprawę do zalewania foli. Kierownictwo budowy kilkakrotnie już zwracało się do sekcji modernizacji Zarządu Budowlanego Nr 1 o przydział racjonalizatorskiego sprzętu murarskiego, ale — jak dotąd — bezskutecznie. Brak tego sprzętu w pewnym stopniu osłabia gotowość budowy do pracy według norm nowego katalogu.

Na marginesie tego zagadnienia uwagę kierowników budów zwrócić należy na fakt dość powszechnego jeszcze niewłaściwego stosunku do sprzętu racjonalizatorskiego. Na przykład na budowie 18/19 pracownicy zatrudnieni przy zakładaniu izolacji murów czerpią z beczek potrzebną do tej roboty smołę za pomocą murarskich szuffli do zapraw (znalezionych przez nich gdzieś na terenie innej budowy i już do tego celu używanych), podczas gdy pracujący o kilka metrów dalej murarze odczuwają dotkliwy brak tego właśnie rodzaju sprzętu.

Dalszym momentem przygotowania budowy do pracy po nowemu jest uporządkowanie osobistych zaseregowań pracowników. Warunek ten na budowie 18/19 został spełniony już w dniu 1 czerwca. Ustalony w wyniku zaseregowań przeprowadzonych na podstawie nowego taryfikatora skład załogi wydatnie przyczyni się do lepszej organizacji pracy na budowie i umożliwi realizację następnego warunku gotowości budowy do wprowadzenia w życie nowych norm, którym są zespołowe metody pracy. Praca zespołowa jest jednym z głównych założeń nowego katalogu norm i stawek jednostkowych. W wielu działach robót katalog ten nie przewiduje w ogóle pracy systemem indywidualnym.

Dotychczas na budowie 18/19 pracowało się indywidualnie. I nic dziwnego zresztą. Według dawnego zaseregowania na budowie było 7 murarzy (z tego 3 w grupie VII, 2 w VI i 2 w V) i tylko trzech podrepcznych (2 w IV grupie i 1 w III). Jak tu więc można było tworzyć zespoły?

Obecnie w obrębie tego samego składu osobowego jest 4 murarzy i 6 podrepcznych. I rzecz znamienita: z chwilą przeseregowania sami robotnicy podjęli inicjatywę utworzenia zespołów, widząc w tym warunek wzrostu wydajności pracy a w konsekwencji — uzyskania większych zarobków. Pierwszy dzień życia nowych norm zastanie więc murarzy z budowy 18/19 dobrze już wprawionych do pracy zespołowej.

Niezbędny dla pracy zespołowej szeroki front pracy (na przykład dwójkowy zespół murarski przewidziany nowym katalogiem dla racjonalnego wykorzystania swej zdolności produkcyjnej musi dysponować odcinkiem muru o długości najmniej 6 m) jest na tej budowie całkowicie zapewniony. Nie ma również zahamowań w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego. Budowa posiada lub sukcesywnie i regularnie otrzymuje odpowiednią ilość cegły, cementu, wapna, kruszywa, elementów prefabrykowanych i wszystkich innych materiałów potrzebnych do produkcji.

Przeznaczone dla każdego zespołu murarskiego oddzielne grupy transportu wewnętrznego gwarantują regularny dopływ materiałów na stanowiska robocze, a wystarczająca dla potrzeb budowy liczba cegieł zapewnia terminowe wykonanie rusztowań, pomostów itp.

Jest to konieczny warunek zachowania ciągłości produkcji budowlanej, tej ciągłości, w której najwyraźniej występują korzyści nowego systemu norm i plac w budownictwie. Ciągłość tę może w przyszłości, w związku ze znacznym rozszerzeniem frontu robót murarskich, zagrożić sygnalizowany już przez kierownictwo budowy do Działu Głównego Mechanika Zarządu Budowlanego Nr 1 brak jednej mieszarki mechanicznej. Zarząd Budowlany powinien rozpatrzyć słuszność złożonego przez budowę zapotrzebowania i potrzebną mieszarkę dostarczyć.

I jeszcze jedna rzecz równie ważna jak stworzenie technicznych warunków realizacji norm nowego katalogu. Robotnik zawsze przed przystąpieniem do pracy powinien wiedzieć, jaka jest na nią norma i jakie otrzyma za nią wynagrodzenie, ale w czasie wprowadzania nowych norm sprawa ta występuje ze szczególną ostrością. Dlatego też bezwzględny obowiązek kierownictwa jest wystawianie dokładnie sprecyzowanych zleceń roboczych przed rozpoczęciem roboty.

Kierownictwo budowy nr 18/19 może pod tym względem poszczycić się atutem korzystnie wyróżniającym je spośród większości innych budów ZBM. Tu jeszcze na długo

przed wprowadzeniem nowego katalogu norm terminy wystawiania zleceń roboczych były zachowane.

Zreasumujmy: Budowa Nr 18/19 ZB i ZBM posiada szeroki front robót i jest dobrze zaopatrzona pod względem materiałowym. Właściwie zaseregowana załoga pracuje metodami zespołowymi na dobrze zorganizowanych stanowiskach roboczych. Stopień przygotowania budowy do rozpoczęcia pracy według nowych norm nieznacznie obniża brak racjonalizatorskiego sprzętu murarskiego i ewentualny brak jednej mieszarki mechanicznej, ale ogólny bilans akcji przygotowawczej wypadł dodatnio.

Ostatecznym egzaminem tych przygotowań będą pierwsze dni pracy na nowych normach.

BEM.



Więcej opieki ZSCh nad kołami gospodyń

Spośród wielu organizacji społecznych dążących do zwiększenia produkcji gospodarstw rolnych nieopóźnioną rolę do spełnienia mają Koła Gospodyń. Walczą one o podniesienie kultury naszego rolnictwa przez wprowadzanie nowych metod pracy, szukają, lepiej opłacalnych sposobów gospodarowania, przez higieniczne utrzymywanie inwentarza, racjonalne żywienie, uzyskują dobre wyniki w hodowli trzody chlewnej, bydła oraz drobiu.

O lepsze osiągnięcia gospodarce postanowiły walczyć kobiety z gromady Zarajec, gdzie z inicjatywy Koła, każda gospodyni zaopatrzyła się w rasowe kury, które są dobrymi nioskami. Hodowla rasowych kur opłaca się gospodyniom z Zarajca, bowiem za jaja, wylęgowe uzyskują wyższą cenę niż za konsumpcyjne.

B. Głos

Referent Współzawodnictwa Pracy w FSC Im. B. Bieruta

Organizacje partyjne i związkowe muszą więcej troszczyć się o realizację zobowiązań

Załoga FSC podjęła w r. 1953 ogółem 325 zobowiązań. Są to zobowiązania mające na celu podniesienie wydajności pracy, jakości produkcji, oszczędność materiałów itp.

Do dnia 30.V.53 r. wykonanych zostało w terminie 158 zobowiązań. W ich realizacji wyróżnił się Dział Głównego Montażu, który swe sukcesy zawdzięcza takim ludziom jak tow. Bogdan Bialek, wyrabiający 112% normy, tow. Aleksander Głaz — 106% normy, tow. Zofia Wolińska wyrabiająca 104% normy, Antoni Gdak — 108% normy, Zbigniew Sałata — 111% normy, Michał Dankowski — 116% i wielu innych.

Te zdawałoby się niewielkie przekroczenia normy są jednak poważnym osiągnięciem, ponieważ są to normy zastrzeżone, opracowane w oparciu o badania naukowe w fabryce podobnej do naszej w ZSRR.

Wydziałem, który również wypełnia swe zobowiązania jest Wydział Obróbki Drewna. Na obydwóch tych wydziałach sprawą realizacji zobowiązań interesują się kierownicy i egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych i oddziałowe rady zakładowe. Dzięki temu właśnie zobowiązania są wykonywane w terminie.

Wielu robotników i inżynierów w naszym zakładzie czynem udowodniło, że są prawdziwymi patriotami. Są jednak i tacy, którzy swych zobowiązań nie wykonali i nie uważają za stosowne o tym zawiadomić swej oddziałowej komisji współzawodnictwa pracy.

Najwięcej niewykonanych zobowiązań jest na tych wydziałach, na których egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych i oddziałowe rady zakładowe słabo pracują lub w ogóle nie pracują.

Przykładem nieodpowiedniej pracy egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej i oddziałowej rady zakładowej jest Dział Głównego Technologa i Gł. Konstruktora. Sekretarz oddziałowej organizacji par-

Koło Gospodyń zorganizowało konkurs o tytuł najlepszego hodowcy kur. Udział w nim wzięły wszystkie członkinie. Konkurs jednak nie został doprowadzony do końca i nie spełnił swego zadania dlatego, że Zarząd Powiatowy ZSCh w Kraśniku nie zatroszczył się o to, aby koło miało zapewnioną opiekę fachową - rolniczą. Nie dostarczono członkiniom potrzebnych broszur fachowych, nie zorganizowano fachowych wykładów czy pogadanek, a jasnym jest, że prelekcje na temat hodowli kur byłyby wielką pomocą dla gospodyń, które przez uzupełnienie swoich wiadomości mogłyby podnosić poziom hodowli, a tym samym zwiększać produkcję jaj.

Gospodynie zaczęły dostarczać jaja do wylęgarni, lecz w kwietniu wylęgarnia nie chciała ich skupować, gdyż istniało podejrzenie, że

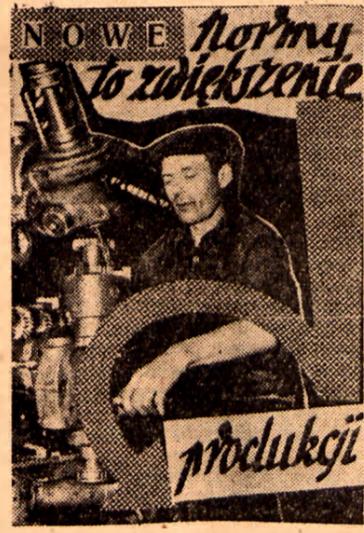
kury są zakażone białą biegunką. Nikt do Koła nie przyjechał i nie wyjaśnił dlaczego takich jaj nie można przyjmować jako materiału hodowlanego. To zniechęciło członkinie do dalszej pracy i hodowla zaczęła upadać. Zarząd Powiatowy ZSCh nie potrafił wykorzystać zapasu członkiń i przekonać ich, że konkurs można prowadzić nadal, a mistrzynią hodowli kur może zostać nie tylko ta gospodyni, która dostarczy najwięcej jaj do wylęgarni, ale i ta, która najwięcej sprzeda w GS-ie oraz utrzyma swą hodowlę we wzorowej czystości i porządku. Skrytykować należy również fakt niedotrzymania zobowiązań. I tak na przykład członkinie miały dostać w okresie zimowym paszę treściwą dla kur, jednak pomimo to, że kilka razy dopominały się o nią w Kraśniku, paszy nie dostały. Zarz. Pow. ZSCh, nie postarał się aby członkinie Koła Gospodyń mogły zaopatrywać się w paszę treściwą w miejscowym sklepie.

Obok współzawodnictwa w odstawie jaj ZSCh może i powinno organizować współzawodnictwo w odstawie mleka. Jest bowiem w Zarajcu sporo takich, którzy poważnie przekraczają swoje zobowiązania. Wiktoria Kolosa w roku ubiegłym odstawiła około 2000 l mleka podczas, gdy jej zobowiązanie wynosiło 182 l. Zarząd Powiatowy ZSCh mógłby uaktywnić całe Koło Gospodyń poprzez swoich instruktorów.

Zarząd Wojewódzki ZSCh wysłał instruktaż i polecenia, jednak okazuje się, że na wieś nie docierają ani fachowe broszurki, ani aktywność powiatową. Jest to poważnym mankamentem władz powiatowych, bowiem wszędzie tam, gdzie istnieje dobry grunt do rozwijania nowych metod pracy należy zawsze pospieszyć z jak najdalej idącą pomocą. Koło Gospodyń w Zarajcu jest właśnie typowym przykładem tego jak wskutek braku pomocy dobra inicjatywa nie zostaje w pełni wykorzystana. Z drugiej strony same członkinie powinny także dopominać się o pomoc i nie opuszczać bezradnie rąk po pierwszych niepowodzeniach. W. K.



Tadeusz Błężyca — produjący majster budowlany PZB ZB I, pracujący na budowie TOS-u w Lublinie, której załoga od kilku dni pracuje już na nowych normach.



Rozmawiamy z czytelnikami

Zeby w soboty i w dni poświęczone nie było kolejek po chleb

W ostatnich dniach, przed i poświęczone, daly się odezwać na rynku trudności w zaopatrzeniu naszego miasta w pieczywo. W związku z tym otrzymaliśmy od naszych czytelników kilka listów, na które postaramy się odpowiedzieć.

Ob. Halina Górska pisze między innymi:

„Wytłumaczcie mi, jak jest właściwie z tym chlebem, dlaczego w jednym dniu wszystkie sklepy są dosłownie zawalone pieczywem, a w innym znów przed piekarniami tworzą się kolejki?”

Niektórzy znów mówią, że nie mamy mąki i dlatego zmniejsza się produkcja pieczywa. Czy to jest prawda?

75 TON PIECZYWA DZIENNIE

Nie, te wiadomości są fałszywe, gdyż wypiek chleba i bułek nie tylko, że się nie zmniejsza, ale stale zwiększa. Codziennie nasze miasto otrzymuje przeciętnie 75 ton pieczywa z piekarni Lubelskich Zakładów Piekarniczych oraz prywatnych. Wystarczy tu przypomnieć, że w lipcu ub. roku dzienna produkcja pieczywa wszystkich piekarni (LZP i prywatnych) wynosiła niecałe 60 ton.

75 ton — to już maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych tych piekarni, które posiadamy obecnie. W normalnych warunkach zapotrzebowanie mieszkańców naszego miasta a nawet ludności okolicznych wiosek jest dzięki temu pokryte.

Ostatnio jednak obserwowaliśmy na rynku lubelskim braki w dostawie ziemniaków. Jak wiemy, plan skupu ziemniaków w jesieni nie został wykonany. Obecnie skup też przebiega słabo, toteż placówki handlu spożywczego nie mogą zaspokoić w pełni zapotrzebowania mieszkańców naszego miasta w tym zakresie. Sytuację tę wykorzystują spekulanci, podnosząc cenę ziemniaków, co z kolei powoduje większy popyt na chleb.

RÓWNOMIERNIE ROZŁOŻYC DNI PIEKARZY WOLNE OD PRACY

Ob. Górska wspomina w swoim liście o kolejkach, nie mówi jednak o tym, że kolejki te tworzą się jedynie w soboty, poniedziałki oraz w dni przed i poświęczone. W soboty i w dni poświęczone większość piekarzy jest nieczynna, toteż produkcja jest znacznie mniejsza, ale piekarzom również należy się przecież dzień odpoczynku.

Czy te trudności można usunąć? Niewątpliwie tak. Wydaje się nam, że piekarze z poszczególnych piekarni powinni mieć wolny dzień od pracy, niekoniecznie w niedzielę, ale w innych dniach tygodnia. Dzięki równomiernemu rozłożeniu wolnych dni od pracy produkcja pieczywa byłaby jednakowa każdego dnia i w ten sposób nie obserwowalibyśmy kolejek w soboty i w poniedziałki. Oczywiście ściśle wiąże się z tym sprawa

należytego uregulowania dyżurów sklepów w niedzielę. Każdy mieszkaniec naszego miasta musiałby być przekonany, że w sobotę nie musi kupować podwójnej ilości chleba, ponieważ w niedzielę nabydzie świeże pieczywo bez żadnych trudności.

Trzeba jeszcze nadmienić, że tworzenie się niektórych kolejek jest zupełnie nieuzasadnione. Np. przed kilkoma dniami tworzyły się kolejki przed sklepem piekarniczym przy ul. 3 Maja 10. W tym samym czasie bez żadnych trudności można było nabyć chleb w sąsiednim sklepie LSS. Być może, że chleb z piekarni przy ul. 3 Maja jest lepszy, niż ten, który wypiekają gdzie indziej. Nie wydaje nam się jednak, aby to usprawiedliwiałoby potrzebę tworzenia kolejek.

Radykalnie rozwiąże sprawę należytego zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w pieczywo uruchomienie piekarni - giganta, co ma nastąpić w dniu 22 lipca. Odpowiednie czynniki muszą dolożyć wszelkich starań, aby ten termin był już ostateczny.

CZY MIĘDZY CHLEBEM „SANDOMIERSKIM” A „ZAKOPIAŃSKIM” JEST RÓŻNICA?

Inny list otrzymaliśmy od naszego czytelnika, który podpisał się inicjałami A. W.:

„Dlaczego — pisze ob. A. W. — nie zawsze można dostać w sklepach chleb żytni? Za to w wielu sklepach piekarniczych półki gną się od różnych gatunków chleba mieszanego: tzw. „łódzkiego”, „mazowieckiego”, „sandomierskiego”.

Inna sprawa, że Lubelskie Zakłady Piekarnicze i piekarnie prywatne nie zawsze dbają o należytą jakość chleba. Niektóre piekarnie nie przestrzegają receptury i niekiedy może się zdarzyć, że nalepka na chlebie jest przypadkowa. Przewodniczący Oddz. Woj. PCK

USPRAWNICZ ZAOPATRZENIE MIASTA

Można jeszcze wiele zrobić, aby w obecnych warunkach usprawnić zaopatrzenie miasta w pieczywo.

MAJ

Wkrótce nowy raid korespondentów „Sztandaru Ludu” — tym razem po placówkach usługowych

Mgr Tadeusz Dusznik Przewodniczący Oddz. Woj. PCK

Rozpoczynamy V Tydzień Zdrowia

W dniach od 14 do 21 czerwca br. trwać będzie w całej Polsce V Tydzień Zdrowia. W br. Tydzień Zdrowia będzie poświęcony zagadnieniom sanitarno-epidemiologicznym.

Zasady programowe V Tygodnia Zdrowia są następujące:

- * rozpowszechnienie i pogłębienie zasad higieny osobistej i zbiorowej oraz społecznej walki z chorobami zakaźnymi;
- * prowadzenie uświadamiającej pracy sanitarnej wśród kobiet celem zapoznania ich z zasadami właściwej pielęgnacji niemowląt i wychowania dzieci;
- * popularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć służby zdrowia w walce z chorobami zakaźnymi;
- * popularyzowanie osiągnięć przodującej na świecie radzieckiej służby zdrowia i prac Czerwonego Krzyża i Półksiężycy Radzieckiego.

Realizacja tych zadań wymaga od społeczeństwa naszego województwa poważnego wysiłku. Wszyscy musimy włączyć się do walki z chorobami zakaźnymi. Dlatego też należy dalej kontynuować akcję sanitarno-porządkową.

Szczególne zadanie spada na kółka PCK zarówno dla dorosłych jak i szkolne, bosternunki sanitarne PCK, ośrodki szkolnego młodszyczn pielęgniarstwa i pracowników służby zdrowia. Również organizacje społeczne,

jak np. Liga Kobiet, ZMP czy Samopomoc Chłopska powinny wziąć czynny udział w V Tygodniu Zdrowia.

W tygodniu tym odbędzie się w poszczególnych zakładach pracy spółdzielniczych produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i szkołach około 7 tys. pogadanek, odczytów i prelekcji, połączonych z wyświetlaniem filmów o tematyce sanitarnej. Kółka PCK organizują ponad 150 konkursów czystości.

W dniu otwarcia V Tygodnia Zdrowia (13 bm.) odbędzie się w Lublinie (zbiórka o godz. 18 przed siedzibą Prez. WRN ul. 22 Lipca) i wszystkich miastach powiatowych naszego województwa pochód członków kół PCK, pracowników służby zdrowia, drużyn ratowniczych itp. 14 czerwca br. odbędzie się w Lublinie, w sali Prezydium MRN uroczysta akademia. Początek o godz. 10.00.

13 bm. w kilku punktach miasta (przy Domu Kolejarsza w gmachu ORZZ oraz koło Hali Sportowej) będą bezpłatnie wyświetlane filmy o tematyce związanej z Tygodniem Zdrowia.

Przez cały tydzień (od 14 do 21 VI) w świetlicy PCK przy ul. Wyszynskiego będzie czynna tzw. Szkoła Matek, celem lepszego zapoznania kobiet z pielęgnacją niemowląt.

Na zakończenie V Tygodnia Zdrowia (21 czerwca br.) odbędzie się w Lublinie zlot drużyn ratowniczych i posterunków sanitarnych, połączony z pokazami eliminacyjnymi w zakresie ratownictwa sanitarnego. Tego dnia do południa w Ogrodzie Saskim odbędzie się pokaz pielęgnacji niemowląt oraz występy artystyczne.

W czasie trwania V Tygodnia

Przodownicy z TOS-u



Janusz Bilski — tokarz, wykonał ostatnio 164% normy.



Kazimierz Paszyński — monter silnikowy, w maju wykonał 160% normy.



Stefan Stelmasiak — w maju wykonał 134% normy i do tej pory nie miał żadnych reklamacji po remoncie samochodów.

Załoga każdej piekarni LZP i piekarni prywatnych, a nawet każda brгада, musi dokładnie znać swój plan produkcji. Dotychczas nie wszystko jeszcze zrobiono w tym zakresie. Kiedy np. kontrola Wydziału Handlu Prezydium MRN zażądała takiego planu od kierownika piekarni przy ul. Hanki Sawickiej, ten odmówił, twierdząc, że nie jest upoważniony do jego przedstawienia. To mimowolnie nasuwa przypuszczenie, że piekarnia w ogóle takiego planu nie posiada.

Praktyka wykazała, że nie zawsze zdają egzamin dostawy pieczywa z poszczególnych piekarni do sklepów. Stąd niejednokrotnie istnieje taka sytuacja, że jeden sklep jest zaopatrzony w nadmiar chleba czy bułek, drugi zaś odczuwa poważne braki.

LZP muszą też zwrócić baczniejszą uwagę na to, aby w jednym transporcie dostarczać do sklepu kilka asortymentów chleba — jak dotychczas nie zawsze było to przestrzegane.

Niektóre sklepy LSS obawiają się zamawiać większych ilości pieczywa, aby nie czerstwiało. Np. sklep LSS Nr 60 zamawia 40 sztuk parówek i 100 sztuk bułeczek. Pieczywo to rozchodzi się szybko; na długo jeszcze przed nadejściem nowego transportu nie można tu już nic kupić. A przecież, gdyby zamówienie było większe, pieczywa tego wystarczyłoby dla wszystkich. Lubelskie Zakłady Piekarnicze w uzasadnionych wypadkach będą odbierały z powrotem niesprzedany towar. Muszą one przy tym tak zorganizować transport, żeby pieczywo nie sprzedane w jednym sklepie było jak najszybciej przerzucane do drugiego, w którym daly się zauważyć braki.

Lubelskie Zakłady Piekarnicze powinny zastanowić się nad poruszonymi przez nas zagadnieniami. Sprawa należytego zaopatrzenia miasta w pieczywo jest przecież niezmiernie ważna i nie można jej lekceważyć.

MAJ

Mgr Tadeusz Dusznik

Przewodniczący Oddz. Woj. PCK

Rozpoczynamy V Tydzień Zdrowia

W dniach od 14 do 21 czerwca br. trwać będzie w całej Polsce V Tydzień Zdrowia.

W br. Tydzień Zdrowia będzie poświęcony zagadnieniom sanitarno-epidemiologicznym.

Zasady programowe V Tygodnia Zdrowia są następujące:

- * rozpowszechnienie i pogłębienie zasad higieny osobistej i zbiorowej oraz społecznej walki z chorobami zakaźnymi;
- * prowadzenie uświadamiającej pracy sanitarnej wśród kobiet celem zapoznania ich z zasadami właściwej pielęgnacji niemowląt i wychowania dzieci;
- * popularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć służby zdrowia w walce z chorobami zakaźnymi;
- * popularyzowanie osiągnięć przodującej na świecie radzieckiej służby zdrowia i prac Czerwonego Krzyża i Półksiężycy Radzieckiego.

Realizacja tych zadań wymaga od społeczeństwa naszego województwa poważnego wysiłku. Wszyscy musimy włączyć się do walki z chorobami zakaźnymi. Dlatego też należy dalej kontynuować akcję sanitarno-porządkową.

Szczególne zadanie spada na kółka PCK zarówno dla dorosłych jak i szkolne, bosternunki sanitarne PCK, ośrodki szkolnego młodszyczn pielęgniarstwa i pracowników służby zdrowia. Również organizacje społeczne,

jak np. Liga Kobiet, ZMP czy Samopomoc Chłopska powinny wziąć czynny udział w V Tygodniu Zdrowia.

W tygodniu tym odbędzie się w poszczególnych zakładach pracy spółdzielniczych produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i szkołach około 7 tys. pogadanek, odczytów i prelekcji, połączonych z wyświetlaniem filmów o tematyce sanitarnej. Kółka PCK organizują ponad 150 konkursów czystości.

W dniu otwarcia V Tygodnia Zdrowia (13 bm.) odbędzie się w Lublinie (zbiórka o godz. 18 przed siedzibą Prez. WRN ul. 22 Lipca) i wszystkich miastach powiatowych naszego województwa pochód członków kół PCK, pracowników służby zdrowia, drużyn ratowniczych itp. 14 czerwca br. odbędzie się w Lublinie, w sali Prezydium MRN uroczysta akademia. Początek o godz. 10.00.

13 bm. w kilku punktach miasta (przy Domu Kolejarsza w gmachu ORZZ oraz koło Hali Sportowej) będą bezpłatnie wyświetlane filmy o tematyce związanej z Tygodniem Zdrowia.

Przez cały tydzień (od 14 do 21 VI) w świetlicy PCK przy ul. Wyszynskiego będzie czynna tzw. Szkoła Matek, celem lepszego zapoznania kobiet z pielęgnacją niemowląt.

Na zakończenie V Tygodnia Zdrowia (21 czerwca br.) odbędzie się w Lublinie zlot drużyn ratowniczych i posterunków sanitarnych, połączony z pokazami eliminacyjnymi w zakresie ratownictwa sanitarnego. Tego dnia do południa w Ogrodzie Saskim odbędzie się pokaz pielęgnacji niemowląt oraz występy artystyczne.

W czasie trwania V Tygodnia

Zdrowia będzie można oglądać wystawę „Opieka nad matką i dzieckiem”. Wystawa ta dotrze do wielu miejscowości w naszym województwie.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Boisko koło Domu Oficera. Zawody siatkówki o mistrzostwo klasy wojewódzkiej — godz. 16.30.

NIEDZIELA

Stadion OWKS. Mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Start — godz. 9.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo AZS pomiędzy zespołami AZS Lublin — AZS Kraków — godz. 14.

Stadion Ogniwa. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II Ligi Gwardia Kielce — Gwardia Lublin — godz. 18.

Boisko koło Domu Oficera. Spotkania koszykówki o Puchar Polski. Godz. 10.50 — Gwardia (Opole) — Ogniwo (Lublin) (kosz męski) Godz. 16.30 — AZS (Poznań) — OWKS (Lublin) (kosz żeński). Godz. 18 — Budowlani (Piotrków) — OWKS (Lublin) (kosz męski).

Apteka-Baza powinna być codziennie otwarta do godz. 19-ej

Apteka — Baza mieszcząca się przy ul. Hipotekcznej 4, czynna jest od godz. 9—16. Lekarze z Wydziału Zdrowia Prezydium MRN przyjmują chorych do 19. Osoby, które otrzymają receptę do Apteki — Bazy po godz. 16, muszą czekać do następnego dnia, a pracujący muszą zwalniać się z pracy, by móc otrzymać lekarstwo.

W związku z tym wskazane jest aby Apteka - Baza była otwarta jak wszystkie apteki do godz. 19.00. (k)

Korty tenisowe OWKS i Ogniwa. Zawody w tenisie ziemnym o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Gwardia Lublin — Górnik Sanok — godz. 8.

Gmach PZ Mot. (ul. Okopowa). Start do jednodniowej jazdy konkursowej Lublin — Kazimierz — godz. 7.

Nowa scena w Lublinie

Istnieje w Lublinie Dom Oficera WP. przy OW.

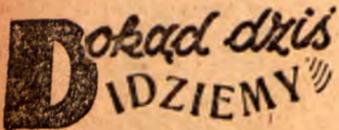
Zadaniem Domu Oficera jest prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej nie tylko wśród żołnierzy (co jest głównym zadaniem), ale również i wśród szerokiej mas społecznej, popularyzując prawdę o nowym ludowym wojsku polskim, m. in. przez stosowanie różnych form pracy artystyczno-widowiskowej.

Poza znanym już dobrze, istniejącym od szeregu miesięcy zespołem pieśni i tańca, który ma za sobą szereg zasłużonych sukcesów, powstał przy Domu Oficera w Lublinie zespół dramatyczny, złożony w znacznej części z aktorów byłego Teatru Muzycznego. Ambicją tego zespołu jest przygotowanie sztuk wartościowych, na wysokim poziomie artystycznym i granie ich nie tylko w garnizonach wojskowych, ale również w Lublinie i w terenie kilku województw.

Już 20 bm. zobaczymy na scenie Teatru Domu Oficera premierę do skonałej sztuki Lutowskiego „Sprawa rodzinna”.

W przygotowaniu „Cyrylik Sewilski”,

B.



TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Lutania” — godz. 19.00.

KINA (sobota i niedziela). APOLLO: — „Sadko” — produkcja radz. — film kolorowy. Godz. 16, 18, 20.

POBOTNIK: — „Tajemnica wyspa” — pro ducja radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Pan Derry” — prod. węgiersk. Godz. 16, 18, 20, (niedziela).

W sobotę „Madrany buda” w wersji oryginalnej ros. godz. 16, 19.

PRZODOWNIK: — „Dwaj żołnierze” — prod. radzieckiej. godz. 18.

Ponorki niedzielne — godz. 13.

APOLLO: — „Siła Spółzłaski” — prod. polskiej.

RIALTO: — „Pan Derry” — prod. węg. ROBOTNIK: — „Przygody małego Samiego” — produkcja radzieckiej.

Remont kin podane na podstawie Informacji GZK ul. Piastowskiego 6, tel. 14.00.

WYWIADY APIEKI: Sobota: Kiosk. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

Niedziela: Narut. wicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.